Ner 188. Kraków, Niedziela 18 Sierpnia 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. dzieino Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 18 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	23 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Kraków 17 sierpnia.

Jeszcze o nieszczęśliwym komunikacie z 1 sierpnia w sprawie bułgarskiej mówić trzeba. Jakto jeszcze? — zawoła słusznie zniecierpliwiony czytelnik. Tak jest, jeszcze, bo dopiero teraz odezwał się o nim zupełnie uprawniony organ *Journal de St. Petersbourg*, aby stanowczo oświadczyć, że komunikatu nie było. Teraz zatem dopiero usunięte są wszelkie wątpliwości. Pod względem formalnym komunikat nie istniał. To, co ogłosiło biuro korespondencyjne, było wiadomością przesłaną przez korespondenta biura Wolffa; czy półurzędowo podsuniętą mu w Petersburgu lub nie, za to ręczyć nie można. Ten korespondent jednak był dobrze zawiadomiony. Możemy bowiem zapewnić, na mocy otrzymanych przez nas z Berlina wiadomości, że 30 lipca gabinet petersburski rozesłał do niektórych posłów i ambasadorów swoich za granicą, werbalną notę w kwestyi bułgarskiej, polecając im nie wywoływać tłómaczeń, ale użyć wszystkich w niej zawartych argumentów w razie, gdyby sprawa poruszoną była. Nota ta ustna, to jest taka, której się piśmiennie nie składa, zawierała to wszystko, co się znajdowało w pseudokomunikacie, a niektóre gabinety miały o niej wiadomość już 31 lipca. Tak więc *Journal de St. Petersbourg* mógł 14 sierpnia zapewnić, że to, co ogłoszono w dziennikach wiedeńskich, nie było komunikatem udzielonym przez rząd rosyjski, ale faktem jest, że Rosya 30 lipca zajęła była wobec sprawy bułgarskiej stanowisko określone przez pseudokomunikat.

Z tego dalej to tylko dotąd stwierdzić można, iż gabinet petersburski uznał za potrzebne po dziewięciu, względnie czternastu dniach zapewnić, iż nie udzielił owego komunikatu, ale nie, iż zmienił już swoje stanowisko, określone notą werbalną. Nie przeszkadza to jednak, aby takowego nie zmienił, jeżeli poczyta za właściwe. W polityce nie istnieje „nigdy,“ nie ma też przepaści, którejby zapełnić nie mogła polityka. — Rosya więc mogłaby nawet uznać księcia Ferdynanda, nie żądając spełnienia głównego, dotąd przez nią stawianego warunku, zwołania sobrania tak zwanego przez nią legalnego do wyboru księcia, ani też obstając za przejściem na prawosławie księcia, choćby jego syna, czego dotąd nie sformułowała jako żądania, lecz co niewątpliwie było jej życzeniem. Zaznaczmy, że o ile nam wiadomo, książę Ferdynand na przejście własne lub syna na prawosławie, zgodzić się nie zamierza. Uznanie księcia Ferdynanda, bez spełnienia głównego dotąd warunku rosyjskiego i najgorętszego życzenia, powtarzamy, nie byłoby niemożliwem, jedynie dlatego, że — jakeśmy powiedzieli — „nigdy“ — nie istnieje w polityce, ale dotąd nie ma istotnych danych, aby twierdzić, że takie uznanie nastąpi.

W znaczącym artykule, który przytoczyliśmy, *Fremdenblatt* zdaje się przeczuwać, że uznanie ks. Ferdynanda przez Rosyę, nastąpi. Trzeba czekać, czy te przeczucia okażą się słusznemi, czy zawodnemi. Ale w każdym razie artykuł *Fremdenblattu*, o ile określa zdanie wiedeńskiego ministerstwa spraw zewnętrznych, jest objawem rozumnego i wytrawnego zapatrywania się na położenie. Stwierdzenie bowiem, że rząd austro-węgierski nie miał powodu ogłaszać za nieprawny wybór księcia Ferdynanda i że czeka na wypełnienie warunku traktatu berlińskiego, to jest uznanie go przez wszystkie mocarstwa na nim podpisane, włącznie z Rosyą, aby go także uznać, jest zajęciem jedynie możliwego, a zarazem silnego stanowiska, podczas gdy przychodzi w porę, aby wzmocnić położenie księcia i jego rządu, przedstawiających dziś — jakeśmy to zawsze mówili — jedyne rękojmie niezależności Bułgaryi, tak bardzo potrzebnej dla trwałego w Europie pokoju. To też artykuł wiedeńskiego organu, jak najlepsze zaraz i pomyślne wywarł w Zofii wrażenie.

Artykuł ten, przypuszczając możliwość uznania przez Rosyę ks. Ferdynanda, nie wdaje się w omawianie warunków, pod jakiemi nastąpiłoby ono. Pod tym względem mamy dotąd tylko mnogo przypuszczeń, a ani jednej istotnej danej, prócz znanych dawnych rosyjskich warunków, z których pierwszy, wybór księcia, przez zwołane *ad hoc* sobranie jest zaprzeczeniem legalności panowania i rządów ks. Ferdynanda. — Warunek ten był następstwem gniewu cesarza Aleksandra III, któremu wyraz i formę nadał był p. Giers, wynajdując i stawiając ów warunek. Gdyby dziś Rosya od niego odstąpiła, byłoby to faktem nader znaczącym pod każdym względem, bo objawem nowego tam kursu.

Powtarzamy to, cośmy już powiedzieli, że w każdym razie jest to dowodem politycznego rozumu, iż zdrowe żywioły w Bułgaryi skupiają się dziś około tronu, że wykluczają poruszenie sprawy dynastycznej. Świetnym objawem tego zdrowia, ducha publicznego, było przyjęcie, jakiego doznał ks. Ferdynand za przybyciem do Zofii. — Otoczony przytem armią, która istotną przedstawia siłę, a której kierownik minister wojny Petrow oddany jest księciu, a złączony ściśle z kolegami w gabinecie, może władca Bułgaryi spokojem, męskiem zarówno jak wytrawnem zachowaniem się, stawić czoło trudnościom i pozostać panem położenia. Tego zachowania się godłem najlepszem byłyby słowa prezesa gabinetu Stoiłowa: „dla uznania nie poświęcać niezależności.“ Nie wyklucza to dalszego dążenia do zawiązania dobrych z Rosyą stosunków, wyklucza zaprzepaszczenie dla nich niezależności Bułgaryi. Czy w tych warunkach zadanie jest rozwiązalne, przyszłość okaże, choć przeszłość temu przeczy.

Logika i polityka nie idą w parze. Polityka może nakazać rozbrat z żelazną konsekwencyą Aleksandra III, która nie przyniosła Rosyi korzyści, a nawet przez wielu jej mężów stanu poczytaną była, jak wiadomo, za upór i błąd w sprawie bułgarskiej.

Gdyby to, cośmy nazwali nowym kursem, miało się objawić wobec Bułgaryi zawiązaniem między nią a Rosyą normalnych stosunków, bez uszczerbku lub groźby dla niezależności księstwa, przyklasnąćby tylko temu można jako obiecującej oznace i nowej rękojmi dla pokoju europejskiego. — A aczkolwiek mogłoby to dziś jeszcze wyglądać na idyllę, powiedzmy sobie, że i ona w sprawach świata wykluczoną nie jest.

Tymczasem reskrypt cesarza Mikołaja II do ambasadora w Paryżu bar. Mohrenheima ma tak z ogólnego punktu widzenia, jak też tem samem odnośnie do obecnych wypadków bułgarskich, doniosłość, której zapoznawać nie można. Znaczenie jego jest potrójne. Mówiąc wyraźnie o „przyjacielskich stosunkach między Rosyą a Francyą“, rozwiewa legendy o przymierzu; zaznaczając, że utrzymanie tych stosunków prowadzi do szczęśliwego rozwiązania drogiego sercu cesarza zadania, utwierdzenia ogólnego pokoju, odsuwa wszelkie myśli wojny i zaczepnego ze strony Rosyi działania, wreszcie jest silnym objawem osobistej miłości pokoju młodego władcy Rosyi.

Z tych trzech zatem powodów reskrypt staje się żywiołem uspakajającym tak w polityce ogólnej, jak też w sprawie bułgarskiej. Świadczy on zarazem, że pokojowa polityka trójprzymierza na silnej oparta jest wciąż podstawie.

Konferencya interparlamentarna.

Zjazdy przyjaciół pokoju odbywają się od roku 1847. Pierwszy wówczas zgromadził się w Londynie i to głównie za staraniem sławnego uczonego kowala amerykańskiego Elihu Burrita. Od tych dawnych kongresów tem się różnią nowe, których serya rozpoczęła się w Paryżu podczas jubileuszowej wystawy r. 1889, że w pierwszych uczestniczą ochotnicy obojga płci bez innej kwalifikacyi, prócz dobrej woli, gdy w drugich biorą udział sami członkowie różnych parlamentów europejskich. Wprawdzie ci posłowie nie przybywają na konferencye z jakimś mandatem swego parlamentu, a chociaż różni prezydenci Izb poselskich, n. p. Smolka w r. 1889, a baron Chlumecky w r. b., przesłali konferencyi interparlamentarnej telegraficznie życzenia, to jednak dotąd żaden parlament urzędownie nie wybrał delegatów na te konferencye. Posłowie biorą w nich udział na ochotnika, ale zawsze każdy z tych uczestników drugiej seryi kongresów pokojowych może się wykazać pewną kwalifikacyą polityczną, nie jako reprezentant swego parlamentu, ale jako mąż, odznaczony zaufaniem pewnego okręgu wyborczego.

To też rzecz naturalna, że te konferencye poselskie budzą większe zajęcie, niż dawniejsze kongresy osób bez wszelkiej kwalifikacyi, i nawet ze strony rządów doznają pewnego uznania. Świadczy o tem n. p. fakt, że w Rzymie, Bernie i Hadze, na konferencyi zjawili się reprezentanci odnośnych rządów, a także w teraźniejszej konferencyi brukselskiej asystują dwaj ministrowie belgijscy.

Jest to z kolei szósta konferencya. Pierwsza odbyła się w Paryżu r. 1889 d. 29 i 30 czerwca, druga w Londynie 22 i 23 lipca 1890 r., trzecia w Rzymie od 3 do 7 listopada 1891 r., czwarta w Bernie szwajcarskiem od d. 29 do 31 sierpnia 1892 r. W roku następnym nie było walnego zjazdu, tylko komitet ściślejszy zgromadził się latem w Brukseli, aby przygotować program przyszłego zjazdu. Piąty z kolei odbył się w Hadze od 4 do 6 września 1894 r., szósty rozpoczął się w pałacu senatu belgijskiego w Brukseli 13 sierpnia b. r.

Kwestya, gdzie się ma odbyć siódma konferencya, wywoła walkę na kongresie przyjaciół pokoju. Już w roku zeszłym w Hadze pojawił się plan odbycia konferencyi w roku 1896 w Budapeszcie, gdzie w wymienionym roku wystawa krajowa, tudzież inne uroczystości z powodu jubileuszu założenia państwa węgierskiego, turystom parlamentarnym zapewniają różne rozrywki. Trzej wybitni reprezentanci głównych stronnictw węgierskich: Jokaj, hr. Apponyi i Pasmandy podążyli do Brukseli, aby urzędownie zaprosić konferencyę do stolicy węgierskiej. Że się temu oparł w imieniu Rumunów znany bukareszteński senator Urecchia, to jest nowym dowodem naprężonych stosunków pomiędzy Rumunami a Madziarami, chociaż trudno zrozumieć, w czem zjad przyjaciół pokoju w Budapeszcie mógłby ubliżyć Rumunom, którzy sami niedawno temu odbyli zjazd — w stolicy węgierskiej.

Mniejsza zresztą o kwestyę podrzędną, gdzie się ma odbyć konferencya przyszłoroczna? Co do dotychczasowych, to, jak słusznie podniósł *Fremdenblatt*, zasługują one niezawodnie na uwagę, jako „symptom wzmagającego się zamiłowania w pokoju i życzenia narodów zbliżenia się do siebie.“ Niewątpliwie też od roku 1889 konferencye te stają się coraz wytrawniejszemi, ograniczając coraz bardziej swój zakres działania. Z razu zdawało się, że konferencya interparlamentarna ulegnie pokusie odegrania roli jakoby międzynarodowego dyrektoryatu i zabierze się do zupełnego przeobrażenia karty europejskiej, a dążąc do zabezpieczenia wiecznego pokoju, wywoła nasamprzód istne *bellum omnium contra omnes!* Zwłaszcza na kongresie rzymskim zaznaczyły się bardzo dobitnie podobne cele raczej wojenne, niżli pokojowe.

Mówiąc w nawiasie, z natury rzeczy miejsce obrad na te konferencye interparlamentarne, wywiera wpływ przeważnie anormalny. Bo skoro liczba członków nie jest określona, bardzo łatwo posłom kraju, w którym się właśnie konferencya odbywa, przewyższyć wszystkich innych liczebną siłą. I tak w pierwszej konferencyi paryskiej pomiędzy 100 członkami było aż 56 francuskich posłów; na trzeciej, rzymskiej, pomiędzy 120 członkami przeszło 40 Włochów. Rozumie się samo przez się, że pierwsi pragnęli wieczny pokój uczynić zawisłym od zwrócenia Francyi Alzacyi i Lotaryngii; drudzy zaś usiłowali wyzwolenie prowincyj włoskich z pod „obcego“ panowania przedstawić jako *conditionem sine qua non* prawidłowego, pokojowego ustroju Europy.

Przeniesienie konferencyj do mniejszych, neutralnych państewek, jak Szwajcarya, Holandya i Belgia, które nie mają pretensyj przeobrażania politycznej geografii świata, oddziałało pomyślnie, uspokajająco i wytrzeźwiająco. Konferencya interparlamentarna odtąd stanęła na stanowisku, że *status quo* międzynarodowy uważa za podstawę swych dążności pokojowych, a nie rości sobie prawa do rozwiązania kwestyj wewnętrznych różnych państw, czyli innemi słowy, konferencya nie narodowości, lecz istniejące w dzisiejszym składzie państwa, uważa za owe faktyczne czynniki międzynarodowe, pomiędzy którymi ma być zabezpieczony wieczny pokój.

Urzędownie do tego celu konferencya zmierza za pomocą utworzenia międzynarodowego trybunału rozjemczego, albo, mówiąc ściślej, konferencya pragnie swym moralnym wpływem skłonić wszystkie państwa do utworzenia takiego trybunału i oddania pod jego rozstrzygnięcie wszystkich ewentualnych kwestyj spornych. Oto ściśle ograniczony, nie zbyt przesadny zakres działania konferencyi jako takiej.

Nie wyklucza to dalej sięgających projektów pojedynczych członków konferencyi. I tak świeżo na konferencyi brukselskiej poseł hiszpański, Narivato, zalecał, aby z konstytucyj europejskich usunięto przyznane monarchom prawo wypowiadania wojny, i aby to prawo nadal przysługiwało ogółowi, mężczyznom i niewiastom, którzy w drodze plebiscytu mają rozstrzygać o wojnie i pokoju.

Inni znowu chcieliby wieczny pokój zabezpieczyć nietylko powszechnem rozbrojeniem, ale wprost zniesieniem stałych wojsk. Tak daleko nie posuwa się poseł austryacki, baron Pirquet, który na pierwszem posiedzeniu zjazdu brukselskiego wywołał ogromną wesołość i grzmiące oklaski mową humorystyczną, zakończoną słowami: „Udając się do dworu, wdziewam ubiór galowy dawnego dyplomaty i przypasuję szpadę. Oczywiście ta szpada nie zda się na nic, bo przecież jej nie dobędę przeciwko tym, którzy mnie zapraszają, ale przecież ją nosimy. Otóż nadejdzie dzień, w którym wojska będą tem samem, co szpady dyplomatów: *on en aura, mais on ne s'en servira plus.*“

Bądź co bądź, urzędownie konferencya nie domaga się ani zmian konstytucyi w kierunku, nakreślonym przez p. Narivato, ani zniesienia stałych wojsk, lecz ogranicza się do zalecania utworzenia międzynarodowego trybunału rozjemczego. Nową ta myśl nie jest wcale. Zawsze odczuwano potrzebę pewnego czynnika, wyższego nad pojedyncze państwa, zdolnego zażegnać wojnę i zabezpieczyć pokój. W średnich wiekach czynnik taki tworzyła Stolica apostolska, a nawet dość długo, przynajmniej w teoryi, uznawano tę pokojową funkcyę najwyższej duchowej władzy świata, chociaż w praktyce nie uznawano jej dostatecznie.

Tak zwana reformacya, rozbijając dawną jedność i solidarność katolickiej Europy, usunęła też rozjemczą władzę papiestwa. Ale już na początku XVII stulecia przypisywany Henrykowi IV sławny *grand projet* pragnął wytworzyć złożony z delegatów wszystkich mocarstw, a zbierający się kolejno w Paryżu, Rzymie i Krakowie trybunał międzynarodowy do zażegnania wojny. Pod różną formą ten sam pomysł odtąd raz po raz zjawiał się w pracach statystów o wojnie i pokoju.

Uważać go z góry za niewykonalny, byłoby może pessymizmem, wynikającym z błędnej teoryi np. hobesowskiej, że, jak jednostki, według prawa natury, znajdują się pomiędzy sobą w ciągłym stanie wojny, ponieważ każda powoduje się wyłącznie egoizmem, tak samo narody, względnie państwa, nie posiadają żadnych wyższych, wspólnych interesów, lecz działają wyłącznie w imię własnej korzyści, i że zatem w stosunkach międzynarodowych rozstrzyga tylko jedno prawo: prawo mocniejszego ze znanem *vae victis* Brennusa.

Niewątpliwie takie teorye, wygłaszane n. p. z szorstką bezwzględnością przez znanego pessymistę Edwarda Hartmanna, oburzają uczucia nasze i dlatego też trzebaby przyklasnąć zdaniu, wypowiedzianemu na ostatniej konferencyi przez belgijskiego ministra, Nyssensa, że trzeba „odeprzeć siłę, a wzmocnić prawo“. Na nieszczęście jednak dotąd prawo bez siły znaczy bardzo mało. To też w tej chwili pokojowe dążności rządów i dyplomatów stanowią pewniejszą rękojmię zachowania pokoju, niż najpiękniejsze rezolucye konferencyj interparlamentarnych.

Przegląd polityczny.

Reskrypt hr. Kielmansegga o obowiązkach urzędników państwowych przesłany został, jak zapewniają, dzienniki wiedeńskie, krajowym Radom szkolnym z poleceniem, aby w duchu wywodów tego reskryptu pouczyły personal nauczycielski, że także nauczyciele, nie pozostający w służbie

---

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(53) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Obumarłe i wyludnione przez zimę miasto poczęło się ożywiać nadzieją bliskiego przyjazdu cezara. Gotowano mu uroczyste przyjęcie. Przytem szła wiosna: śniegi znikły pod tchnieniem afrykańskich wiatrów ze szczytów gór Albańskich. Trawniki w ogrodach pokryły się fiołkami. Fora i pole Marsowe zaroiły się ludźmi, których przygrzewało coraz gorętsze słońce. Na via Appia, która była zwykłem miejscem zamiejskich przejażdżek, zapanował ruch bogato zdobnych wozów. Czyniono już wycieczki do gór Albańskich. Młode kobiety, pod pozorem uczczenia Junony w Lanuvium lub Diany w Arycyi, wymykały się z domów, aby za miastem szukać wrażeń, towarzystwa, spotkań i rozkoszy. Tu Vinicius wśród wspaniałych rydwanów spostrzegł pewnego dnia przepyszną, poprzedzaną przez dwa molosy, karrukę petroniusowej Chryzotemis, otoczoną przez całe grono młodzieży i starych senatorów, których urząd zatrzymał w mieście. Chryzotemis, powożąc sama czterema korsykańskimi kucami, rozdawała naokół uśmiechy i lekkie uderzenia złotym biczem, lecz spostrzegłszy Viniciusa, wstrzymała konie i zabrała go do karruki, a następnie na ucztę do domu, która trwała przez całą noc. Vinicius spił się tak na owej uczcie, iż nie pamiętał nawet, kiedy odwieziono go do domu, przypomniał sobie jednak, że, gdy Chryzotemis spytała go o Lygię, obraził się i, będąc już pijanym, wylał jej na głowę puchar falernu. Rozmyślając o tem po trzeźwemu, odczuwał jeszcze gniew. Lecz w dzień później Chryzotemis, zapomniawszy widocznie o obeldze, odwiedziła go w jego domu i zabrała go znów na drogę Appijską, poczem była u niego na wieczerzy, na której wyznała, że nietylko Petronius, ale i jego lutnista znudził ją już oddawna, i że serce jej jest wolne. Przez tydzień ukazywali się razem, lecz stosunek nie obiecywał być trwałym. Jakkolwiek od wypadku z falernem imię Lygii nie było nigdy wspominane, Vinicius nie mógł się jednak pozbyć myśli o niej. Miał ciągle uczucie, że oczy jej patrzą na niego, i uczucie to przejmowało go jakby obawą. Zżymał się sam na siebie, nie mogąc wszelako pozbyć się ani myśli, że Lygię zasmuca, ani żalu, który się z tej myśli rodził. Po pierwszej scenie zazdrości, jaką Chryzotemis uczyniła mu z powodu dwóch dziewcząt syryjskich, które nabył, przepędził ją w sposób grubiański. Nie przestał wprawdzie odrazu nurzać się w rozkoszy i rozpuście, owszem, czynił to, jakby na złość Lygii, ale w końcu spostrzegł, że myśl o niej nie opuszcza go ani na chwilę, że ona wyłącznie jest powodem jego tak złych jak dobrych czynności i że na prawdę nic go w świecie nie obchodzi po za nią. Wówczas opanował go niesmak i zmęczenie. Rozkosz mu zbrzydła i zostawiła tylko wyrzuty. Zdawało mu się, że jest nędznikiem, i to ostatnie uczucie, napełniło go niezmiernem zdumieniem, dawniej bowiem uznawał za dobre wszystko, co mu dogadzało. Wreszcie stracił swobodę, pewność siebie i wpadł w zupełne odrętwienie, z którego nie mogła go rozbudzić nawet wieść o powrocie cezara. Nic go już teraz nie obchodziło i nawet do Petroniusa nie wybrał się dopóty, dopóki ten nie przysłał mu wezwania i swojej własnej lektyki.

Ujrzawszy go, lubo powitany radośnie, odpowiadał na jego pytania niechętnie — lecz wreszcie długo tłumione uczucia i myśli wybuchły i popłynęły mu z ust obfitym potokiem słów. Raz jeszcze opowiedział szczegółowo historyę swych poszukiwań za Lygią i pobytu między chrześcianami, wszystko, co tam widział i słyszał, wszystko, co mu przechodziło przez głowę i serce i wreszcie począł narzekać, że wpadł w chaos, w którym stracił spokojność, dar rozróżniania rzeczy i sąd o nich. Nic go oto nie nęci, nic mu nie smakuje, nie wie czego się trzymać i jak postępować. Gotów jest czcić Chrystusa i prześladować Go, rozumie wzniosłość Jego nauki i zarazem czuje do niej wstręt nieprzezwyciężony. Rozumie, że choćby posiadł Lygię, to jej nie posiędzie zupełnie, bo się musi nią dzielić z Chrystusem. Nakoniec żyje, jakby nie żył: bez nadziei, bez jutra, bez wiary w szczęście — a naokół otacza go ciemność, z której szuka po omacku wyjścia i nie może znaleść.

Petronius patrzył w czasie opowiadania na jego zmienioną twarz, na ręce, które, mówiąc, wyciągał w dziwny sposób przed siebie, jakby rzeczywiście szukał drogi w ciemności — i rozmyślał. Nagle wstał i zbliżywszy się do Viniciusa, począł rozgarniać palcami jego włosy nad uchem.

— Czy ty wiesz — spytał — że masz kilka siwych włosów na skroni?

— Może być — odpowiedział Vinicius — nie zdziwię się, jeśli wkrótce wszystkie mi zbieleją.

Poczem nastało milczenie. Petronius był człowiekiem rozumnym i nieraz zastanawiał się nad duszą ludzką i nad życiem. Lecz wogóle życie to, w tym świecie, w którym obaj żyli, mogło być zewnętrznie szczęśliwe lub nieszczęśliwe, ale wewnętrznie bywało spokojne. — Równie jak piorun lub trzęsienie ziemi mogło obalić świątynię, tak nieszczęście mogło zburzyć życie — samo w sobie jednak składało się ono z prostych i harmonijnych linij, wolnych od wszelkich zawikłań. Tymczasem co innego było w słowach Viniciusa i Petronius po raz pierwszy stanął wobec szeregu duchowych węzłów, których nikt dotąd nie rozplątywał. Był o tyle rozumny, że czuł ich wagę, ale przy całej swej bystrości nie umiał nic na zadane pytania odpowiedzieć — i wreszcie po długiej chwili milczenia rzekł:

— To są chyba czary.

— I ja sądziłem — odpowiedział Vinicius — nieraz wydawało mi się, że oczarowano nas oboje.

— A gdybyś — rzekł Petronius — udał się naprzykład do kapłanów Serapisa. Bezwątpienia jest między nimi, jak wogóle między kapłanami, wielu oszustów — są jednak i tacy, którzy zgłębili dziwne tajemnice.

Lecz mówił to bez wiary i głosem niepewnym, sam bowiem czuł, jak w ustach jego ta rada może wydawać się marną, a nawet i śmieszną.

Vinicius zaś począł trzeć czoło — i mówił:

— Czary!... Widziałem czarowników, którzy podziemnych, nieznanych sił używali dla zysku, widziałem i takich, którzy używali ich na szkodę swych nieprzyjaciół. Lecz ci żyją w ubóstwie, nieprzyjaciołom przebaczają, głoszą pokorę, cnotę i miłosierdzie, co im tedy może przyjść z czarów i dlaczego mieliby je rzucać?...

Petroniusa poczęło gniewać, iż rozum jego nie może znaleść na nic odpowiedzi, nie chcąc się jednak do tego przyznać, odpowiedział, byle dać jakąkolwiek odpowiedź:

— To nowa sekta...

Po chwili zaś rzekł:

— Na boską mieszkankę Pafijskich gajów! jak to wszystko psuje życie! Ty podziwiasz dobroć i cnotę tych ludzi, a ja ci powiadam, że są źli, gdyż są nieprzyjaciołmi życia, jak choroby i jak śmierć sama. Dosyć ich mamy i tak! nie potrzeba nam jeszcze chrześcian. Policz tylko: choroby, cezar, Tigellinus, wiersze cezara, szewcy, którzy rządzą potomkami dawnych Kwirytów, wyzwoleńcy, którzy zasiadają w senacie; na Kastora! dość tego. To jest zgubna i obrzydła sekta! Próbowałżeś otrząsnąć się z tych smutków i użyć trochę życia?

— Próbowałem — odpowiedział Vinicius.

A Petronius roześmiał się i rzekł:

— Ach, zdrajco! Przez niewolników prędko rozchodzą się wiadomości: uwiodłeś mi Chryzotemis!

Vinicius kiwnął z niesmakiem ręką.

— W każdym razie dziękuję ci — mówił Petronius — poślę jej parę trzewików, naszywanych perłami; w moim języku miłosnym znaczy to: „odejdź.“ Winienem ci podwójną wdzięczność: raz za to, że nie pzyjąłeś Eunice, drugi raz, żeś mnie uwolnił od Chryzotemis. Posłuchaj mnie: widzisz przed sobą człowieka, który wstawał rano, kąpał się, ucztował, posiadał Chryzotemis, pisywał satyry, a nawet czasem prozę przeplatał wierszami, ale który nudził się jak cezar, i często nie umiał opędzić się posępnym myślom. A czy wiesz, dlaczego tak było? Oto dlatego, żem szukał daleko tego, co było blisko... Kobieta piękna warta jest zawsze tyle złota, ile waży, ale kobieta, która przytem kocha, niema wprost ceny. Tego nie kupisz za wszystkie skarby Werresa. Teraz mówię sobie oto, co następuje: napełniam życie szczęściem, jak puchar najprzedniejszem winem, jakie wydała ziemia, i piję, póki nie zmartwieje mi ręka i nie pobledną usta. Co będzie, nie dbam... i oto jest moja najnowsza filozofia.

— Wyznawałeś ją zawsze. Nic w niej nowego!

— Jest w niej treść, której brakło.

To rzekłszy, zawołał Eunice, która weszła, ubrana w białą draperyę, złotowłosa, już nie dawna niewolnica, ale jakby bogini miłości i szczęścia.

On zaś otworzył jej ramiona i rzekł:

— Pójdź!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

państwowej, odnośnie do wykonywania praw obywatelskich, ulegają tym samym obowiązkom, co i urzędnicy państwowi. — Reskrypt hr. Kielmansegga ogłoszonym nadto zostanie w tych dniach w dzienniku rozporządzeń zarządu kolei państwowych. Analogicznie reskrypt zastosowanym będzie także do urzędników dóbr państwowych.

Neues Wiener Tagblatt podaje bliższe szczegóły o posiedzeniu cieszyńskiego wydziału gminnego, na którem uchwalono wnieść do hr. Kielmannsegga petycyę w sprawie gimnazyum cieszyńskiego, oraz utworzyć stypendya w gimnazyum niemieckiem dla umniejszenia frekwencyi w przyszłem gimnazyum polskiem. *N. W. Tagblatt* donosi, że na tem samem posiedzeniu uchwalono prosić deput. Dra Kluckiego, aby zechciał cofnąć swoją rezygnacyę z mandatu poselskiego. W petycyi do hr. Kielmansegga przyjętej jednomyślnie, zaznaczono, że „istniejące dotychczas w Cieszynie szkoły średnie odpowiadają całkowicie kulturalnym potrzebom całej ludności Szląska, dowodzi tego bardzo zadawalniający stan oświaty szląskiego ludu. Zwłaszcza na wysokim stopniu rozwoju znajdujący się stan oświaty polskiej ludności, której synowie w znacznej liczbie uczęszczali do państwowego gimnazyum w Cieszynie, stanowi świadectwo, iż zakład ten jaknajlepiej spełnia swoje zadanie. Przy utworzeniu zatem polskiego gimnazyum prywatnego, może chodzić jedynie o zaczepną narodową tendencyę. Otóż gmina cieszyńska oświadcza się stanowczo przeciwko temu, aby fundusze państwa obracane być miały na popieranie takiego zakładu i takich dążeń, które mogą zachwiać utrzymanym dotychczas Bogu dzięki narodowym pokojem na Szląsku, a spokojne i lojalne obywatelstwo rozdwoić i do narodowej walki popchnąć."

W pierwszych dniach września odbędzie się w Czechach wielki wiec katolicki, na który rozesłali zaproszenia ks. Karol Lobkowitz i hr. Karol Schönborn. Jako cel wiecu zwołanego do Przybramu określają zaproszenia: podniesienie moralnych i materyalnych stosunków wśród ludności katolickiej. Zjazd delegatów czesko-katolickich towarzystw, który niedawno temu odbył się w Pradze, był do pewnego stopnia przygotowaniem i próbą wiecu przybramskiego.

Radca dworu, Ludwik Doczi, znany węgierski poeta i dramatopisarz, zamianowany już został kierownikiem biura literackiego w ministerstwie spraw zagranicznych. *Nemzet* w artykule wstępnym z radością wita fakt, że Węgier zajmuje stanowisko, wymagające wybitnego zaufania, i stwierdza, że ze stanowiska interesów węgierskich wobec prasy zagranicznej niepodobna było w lepsze ręce złożyć tego ważnego urzędu. Doczi, którego nazwisko jest ozdobą literatury węgierskiej od lat 23, pracuje już w urzędzie spraw zagranicznych, a wielkiem swojem wykształceniem i ujmującymi przymiotami swego charakteru umiał sobie zdobyć powszechną sympatyę i uznanie. Cała węgierska opinia publiczna powita nominacyę Docziego z jednomyślną radością.

Z naszej strony dodamy, że ze wszechmiar wybór ten jest szczęśliwy i trafny; podniesie on niezawodnie znaczenie prasowego biura w ministerstwie spraw zagranicznych. P. L. Doczi, ulubieniec i powiernik Andrassego, jest wysoce wykształconym i utalentowanym pisarzem. Umie godzić politykę z poezyą; w pierwszej był zawsze oddany idei austryackiej, w drugiej zajął oddawna wybitne miejsce, a i u nas nie zapomniano jego dramatu *Pocałunek*, granego z wielkiem powodzeniem na tutejszej scenie.

Namiestnik Czech, hr. Thun, który podróżuje obecnie po Górach Kruszcowych, doznaje wszędzie jak najsympatyczniejszego i jaknajbardziej manifestacyjnego przyjęcia. W mieście Weypert witano go łukami tryumfalnymi i rzucano kwiaty przed jego powóz. W miejscowem towarzystwie gimnastycznem fabrykant Englert wypowiedział na cześć namiestnika patryotyczną przemowę, poczem odsłonięto żywy obraz przedstawiający apoteozę cesarza. Namiestnik dziękował w serdecznych słowach i wyraził radość, że w swojej podróży wszędzie, nawet na najdalszych kresach monarchii, znajduje w sercach ludności tak głęboko zakorzenioną miłość dla cesarza. Zarówno w Weypert, jak i potem w mieście Kaaden wydał namiestnik obiad na 25 osób. W Kaaden wzięli w obiedzie udział między innymi ks. Ferdynand Lobkowitz i hr. Ferdynand Bucquoi. W Kaaden odwiedził namiestnik hr. Trauttmannsdorfa.

Rosya. Reskrypt cara Mikołaja do nadzwyczajnego i pełnomocnego posła przy rządzie francuskim barona Mohrenheima brzmi dosłownie jak następuje: Baronie Arturze Pawłowiczu! Wstąpiwszy do ministeryum spraw zagranicznych przy Pradziadzie Moim, ś. p. cesarzu Mikołaju I-ym, w młodych jeszcze latach dzięki swym zdolnościom zdołałeś pan zwrócić na siebie uwagę władcy. Podczas pobytu pańskiego od 1867 do 1882 r. na stanowisku posła przy dworze Jego Wysokości Króla duńskiego, niezapomniany Rodzic Mój miał możność bliżej poznać Pańskie zdolności, co też skłoniło go do ofiarowania panu odpowiedzialnych stanowisk, najpierw w 1882 r. przy dworze angielskim, a w dwa lata później przy rządzie francuskim. Obecna działalność Pańska, skierowana ku zachowaniu przyjaznych stosunków między cesarstwem rosyjskiem a rzecząpospolitą francuską, pomocną jest wielce drogiemu sercu Memu zadaniu utrwalenia powszechnego pokoju. Przyjemnem Mi przeto w dniu ukończenia pięćdziesięciolecia pańskiej służby dyplomatycznej wyrazić Mu Moją wdzięczność, na znak której mianuję pana kawalerem orderu świętego równego apostołom Włodzimierza pierwszej klasy. Pozostaję niezmiennie dla Was życzliwym.

Anglia. Dyskusya adresowa rozpoczęła się we czwartek w Izbie lordów. Lord Salisbury w bardzo ciekawym i ważnym wywodzie oświadczył, że w armeńskiej sprawie rząd otrzymał zapewnienie, iż reformy będą przeprowadzone i że obecnie nie ma niebezpieczeństwa, aby haniebne gwałty mogły się powtórzyć. Rząd nie mógł jednak dotychczas otrzymać odpowiedniej rękojmi co do przeprowadzenia reform i obecnie usiłowania rządu zwrócone są w kierunku ich uzyskania. Francya i Rosya wyraziły w sposób poważny życzenie, aby utrzymać w dalszym ciągu wspólną akcyę z Anglią. Sułtan trzyma się metody zwlekania i usprawiedliwiania się. Nie dzieje się to z roztropności, ale wynika z poczucia obawy, którą Porta kieruje się już zbyt długo, mianowicie obawy, aby nie uczynić nic takiego, coby w skutkach pociągnąć mogło za sobą utratę niezależności ze strony Turcyi. Niezależność ta opiera się na porozumieniu z innemi mocarstwami, a mocarstwa te zaraz przy inauguracyi owej polityki, zdawały sobie z tego sprawę, że Turcya przez to, o ile to tylko być może, ochroniona będzie przed ewentualnemi ambitnemi dążeniami, oraz że przez to nadana jej będzie stałość, której z natury rzeczy nie posiada. Jak długo ten stan rzeczy będzie jeszcze mógł być utrzymany, wydaje się być rzeczą wątpliwą, wątpliwszą, niż przed dwudziestu laty.

Jeżeli w rozmaitych częściach tureckiego państwa mówił lord Salisbury, pokolenie po pokoleniu wznosi okrzyki o pomoc, sułtan nie może kryć przed sobą prawdopodobieństwa, że Europa wreszcze znuży się tem, iż tak nieustannie jest przyzywana i że fikcyjna władza nadana rządowi sułtana, zostanie usunięta. Żaden rząd z taką obawą nie myśli o utrzymaniu niezależności i nienaruszalności ottomańskiego państwa, tak jak została ustanowiona przez traktat berliński — jak Anglia. Jeżeli sułtan z obawy przed interwencyą w jego nominalne prerogatywy, zechce się wzbraniać przed przyjęciem propozycyj, jakie mu czynią mocarstwa europejskie dla wykorzenienia rozruchów i anarchii, w takim razie na trwały czas **żaden traktat i żadna sympatya nie będą w stanie utrzymać władzy sułtana.**

Lord Salisbury mówił następnie o wyniku wyborów i oświadczył, że wynik ten jest na przyszłość wskazówką dla liberalnej partyi, że ustawiczne przewroty nie były polityczną strawą, której sobie życzy lud. Kraj życzy sobie ulepszeń ze względu na walkę o byt, jaką prowadzą miliony. Oto najwyższe zadanie dla każdego męża stanu.

W dalszym toku dyskusyi adresowej oświadczył lord Salisbury, że rząd nie zamierza pomnażać wydatków wojskowych z powodu zajęcia Czitralu. Akta w sprawie czitralskiej będą niebawem przedłożone.

Bułgarya. Według doniesienia Ajencyi bałkańskiej, śledztwo w sprawie zamordowania Stambułowa prowadzone jest bez przerwy w dalszym ciągu. Uwolnienie Tufekcziewa nastąpiło dlatego, ponieważ trybunał apelacyjny przy badaniu aktów stwierdził, że zachodzące przeciwko Tufekcziewowi podejrzenia nie wystarczają, ażeby areszt tymczasowy zamienić na definitywny. Tufekcziew zostaje jednak ciągle pod nadzorem policyjnym i jest na rozporządzenie sędziego śledczego. Prócz Bone Georgiewa i woźnicy, który jechał ze Stambułowem, pozostaje jeszcze w więzieniu kilka innych indywiduów. Sędzia śledczy twierdzi, że dotychczas jedno jest rzeczą pewną, to mianowicie, że nieodkryty dotychczas Haliu jest głównym sprawcą zamachu; prokurator jednak zapewnia, że już w obecnym stanie sprawy na podstawie pewnych stwierdzeń i odkryć, które muszą jeszcze pozostać tajne, mógłby już wnieść akt oskarżenia. Śledztwo potrwa prawdopodobnie jeszcze przez jeden miesiąc.

Zjednoczenie dawnej partyi Stambułowa ze stronnictwem radosławowskiem, jak donoszą telegraficznie z Zofii do dzienników wiedeńskich, nie powiodło się. Kandydatury Petkowa na przywódcę nowego stronnictwa nie zaakceptowano i skutkiem tego Petkow zamierza usunąć się z życia politycznego.

Ruch przedwyborczy.

Powołani przez centralny komitet wyborczy dla Galicyi zachodniej mężowie zaufania do wyboru posła z kuryi mniejszych posiadłości powiatu krakowskiego odbyli wczoraj (dnia 16 sierpnia b. r.) pod przewodnictwem p. Alfreda Milieskiego posiedzenie, na którem uchwalili zaprosić do powiatowego komitetu wyborczego następujących 84 osób z powiatu:

X. Antkiewicz Bernard, Atteslãnder Stanisław, Baranowski Lucyan, Biskup Jan, Broś Piotr, Bugajski Adam, Broda Kasper, Cepuch Antoni, Czajko Jan, Czepiec Maciej, Chyla Andrzej, X. Dziatkowiec Walenty, Dwernicki Władysław, Duszyk Karol, Dziura Mateusz, Dziura Jędrzej, Francuz Jacenty, Fischer Jan, Gollenhofer Henryk, Grabczak Jan, Gnutkiewicz Michał, Hajdziński Kazimierz, Jałbrzykowski Zygmunt, X. Jelonek Władysław, Kirchmayer Jan Kanty, X. Królikowski Edward, Kudasiewicz Józef, X. prałat Krzemiński Józef, Kmiecik Jan, Klima Kasper, Kołodziejczyk Wład., Król Jan, Kowalik Jan, Kluzek Piotr, Kot Józef, Kołodziejczyk Ludwik, Kopeć Mikołaj, Łacheta Jan, Milieski Alfred, prof. Dr Morawski Kazimierz, hr. Mycielski Władysław, X. Michalik Jan, Myszal Andrzej, Dr Milieski Witold, Madej Jan, Matysik Błażej, Miecik Jan, Marchewka Mikołaj, Mądry Stan., Mars Stan, Mól Jan, Nowak Piotr, X. Oprzędek Wawrzyniec, Ożegalski Stan., X. Orzechowski Ignacy, Orzechowski Franciszek, Orzechowski Adam, Dr Paszkowski Franc., X. Pajączewski Józef, Piwosz Józef, Przebinda Jan, Pajor Lud., Remin Stanisław, Romanowski Andrzej, Rażny Józef, Ryba Tomasz, Skirliński Jan, X. prałat Szwarc Romuald, Staszel Maciej, Swolkien Ludwik, Serczyk Bartłomiej, Stańko Tomasz, Siprawski Maciej, Sierant Franciszek, Surga Jan, Urbański Ludwik, Werner Jerzy, Wilczyvski Franciszek, Wrześniewski Edward, Wójcik Franciszek, Wołek Tomasz, Woźniak Franciszek, Zbroja Adam, Zamojski Feliks. Pierwsze posiedzenie tego komitetu wyborczego odbędzie się w piątek dnia 23 sierpnia br. o godz. 11 przed południem.

Z Rzeszowskiego piszą nam:

Nasze dzienniki radykalne krakowskie i lwowskie mogą sobie powinszować, że ich praktyki znajdują wśród młodszej braci dzienniczków prowincyonalnych gorliwych adeptów i zdecydowanych naśladowców. Gdy im tego potrzeba bez wahania dowodzić są zawsze gotowi, że czarne jest białem, lub że słońce świeci w nocy, a księżyc w dzień. Że tak jest, przykładem *Kuryer Rzeszowski*, który co tydzień uszczęśliwia Rzeszów i okolicę swoim potężnym zapasem głębokich poglądów politycznych i szeregiem najnowszych wiadomości z całego świata. Oto dowód najświeższy prawdomówności *Kuryera Rzeszowskiego*. W Nrze 46 z dnia 11 sierpnia *Kuryer* drukuje jedenaście nazwisk tych obywateli, których komitet centralny powołał na mężów zaufania do utworzenia komitetu przedwyborczego dla mniejszej własności w powiecie rzeszowskim, i tak zaraz pisze: „Mieszczanie, księża i chłopi, w kuryi tej głosujący, mają mieć w komitecie po dwóch reprezentantów, więksi właściciele zaś wcale nie głosujący, mają czterech. Oto jest słuszna sprawiedliwość komitetu centralnego wobec naszego powiatu... Wyłączność komitetu centr. nie zna granic. Teraz każą tym panom wybierać delegatów... Jak to wypadnie u nas.. Zapewniają nas, że gdzieindziej jest jeszcze gorzej. Lepiej było nie robić szopki z jakichś samowolnie mianowanych komitetów itd." Tymczasem, jak świadczy lista mężów zaufania przez *Kuryera* wydrukowana prawdziwie, ale źle zsumowana, komitet centralny powołał dla powiatu rzeszowskiego nie 10, ale 11 członków. W tej liczbie włościan jest nie dwóch, jak pisze *Kuryer*, ale trzech, a mianowicie: 1) Pruc Michał, wójt ze wsi Biały, 2) Smagała Antoni ze wsi Trzciany i 3) Szczygieł Franciszek, wójt z Błażowej. Z miasteczek głosujących w tej kuryi, powołał komitet centralny również trzech, a nie dwóch, jak pisze *Kuryer*, a mianowicie: 1) Dydyńskiego Stanisława, dyrektora kasy zaliczkowej ze Strzyżowa, 2) Menerkę Rudolfa z Głogowa i 3) Rożejewskiego Aleksandra, burmistrza z Tyczyna.

Natomiast z właścicieli dóbr nie czterech, jak pisze *Kuryer*, ale trzech, z których jeden jest prezesem Rady powiatowej. Ci mężowie zaufania nie mają wybierać żadnych delegatów — jak twierdzi *Kuryer* — ale uzupełnić się do liczby, jaką uznają za potrzebną, i utworzyć obszerniejszy komitet powiatowy. Tak orzeka regulamin Koła sejmowego i instrukcya, dokumenta jawne, wszystkim znane, drukowane w gazetach, w setkach egzemplarzy rozrzucane po kraju. A *Kuryer* udaje, że nic o tem nie wie i pisze fałsze. Może też kto się złapie, może uwierzy.

I za tę swoją pracę dla „dobra ludu" został *Kuryer* wnet nagrodzony. *Nowa Reforma*, jak czuła matka, co przygarnia dzieci swoje do macierzystego łona, zaraz w Nrze 184 z 13go b. m. bez żadnych uwag od siebie, dosłownie przedrukowała ten cały artykuł.

Bo przecież trzeba dać dowód uznania pojętnemu pupilowi, trzeba go wynagrodzić za pracę i trudy, jakie niedawno ponosił, kiedy do Rzeszowa zjechała spółka mandatowa i zawiązała stowarzyszenie pod firmą: „Lewakowski, Bojko, Rewakowicz, Stapiński, Jegerman et comp., stowarzyszenie z nieograniczonym apetytem na mandaty sejmowe, zarejestrowane w *Kur. Lwowskim*." I chociaż firmantom na zgromadzeniu brakowało ich proroka i wodza X. Stojałowskiego, to jednak z pewnością „duchem tu był obecny" i błogosławił tych dzielnych pracowników, co tak pięknie wprowadzają w życie teorye przez niego głoszone. Dlatego też na manifeście do narodu, drukowanym z Rzeszowa 28go lipca, i nazwisko X. Stanisława Stojałowskiego czytamy, tylko już do prezydyum wejść nie mógł, bo tam firmanci spółki zasiąść musieli.

W naszej okolicy, a podobno i w innych ajenci „spółki" krzątają się bardzo, chcąc zmusić choć pewną ilość mężów zaufania, przez komitet centralny powołanych, do składania mandatów. Dotąd, o ile mi wiadomo, mało kto dał się uwieść. Będzie musiała „spółka" energiczniejszych na opornych użyć środków. Czekajmy. Zapewne lada dzień coś nowego o tem usłyszymy.

W sprawie wyborów we Lwowie odbyła się we wtorek u p. prezydenta Mochnackiego poufna narada, w której wzięli udział mianowani przez centralny komitet wyborczy mężowie zaufania pp. Dr Goldman, Marchwicki i Zima. Uchwalono, aby p. prezydent zwołał na piątek poufne posiedzenie Rady miejskiej, która postanowi, czy ma cała ukonstytuować się jako komitet przedwyborczy, czy też w celu przygotowania akcyi wyborczej wybierze osobny komitet. Lwowska Izba rękodzielnicza pierwsza zabrała głos w sprawie wyborów we Lwowie. Na posiedzeniu odbytem w poniedziałek, na wniosek uczyniony przez prezesa Izby p. St. Niemczynowskiego uchwalono jednogłośnie, przy wyborach do Sejmu, popierać ponowny wybór dotychczasowych posłów z miasta Lwowa pp. Dra Goldmana, Michalskiego, Romanowicza i Dra Smolkę; w pierwszym rzędzie uchwalono popierać kandydaturę rękodzielnika p. M. Michalskiego. Rękodzielnicy pragną nadto, aby posłem wybrany został Dr Smolka i noszą się z myślą wysłania do niego deputacyi z prośbą, aby zechciał i nadal przyjąć mandat posła z miasta Lwowa. Dopiero gdyby Dr Smolka stanowczo oświadczył, iż mandatu pod żadnym warunkiem przyjąć nie chce, zastanowi się Izba rękodzielnicza nad wyborem innego kandydata. Do przeprowadzenia przygotowawczych prac przedwyborczych wybrała Izba komitet złożony z 11 osób. Towarzystwo właścicieli realności ma podobno zamiar postawić swego kandydata na posła do Sejmu z miasta Lwowa.

Ze Staregomiasta donoszą 14 sierpnia: W dniu dzisiejszym odbył się wybór delegata z kuryi mniejszych posiadłości tutejszego okręgu wyborczego na zjazd delegatów ze wszystkich okręgów wyborczych wschodniej Galicyi, który się odbędzie 22 b. m. we Lwowie. Pięćdziesięciu kilku wyborców z mniejszych posiadłości naszego powiatu przybyło w tym celu do Staregomiasta i jako przedwyborczy komitet przystąpili do wyboru ściślejszego komitetu, mającego kierować wyborami. Komitet ten ukonstytuował się w ten sposób, iż w skład jego weszło 24 członków, reprezentujących wszystkie warstwy mieszkańców powiatu. Przewodniczącym komitetu wybrano jednogłośnie czcigodnego burmistrza Staregomiasta, notaryusza p. Maryana Władyczyńskiego. Na wniosek p. Schneida uchwalili zgromadzeni wyborcy swemu dotychczasowemu posłowi p. Kazimierzowi Bielańskiemu wyrazić wotum zaufania i podziękować za jego czynność poselską w Sejmie. Delegatem na zjazd we Lwowie wybrano przez aklamacyę dotychczasowego posła p. Kazimierza Bielańskiego.

W Nisku wyłoniła się kandydatura wicemarszałka powiatowego p. Kostheima. Kandydatura ta, jak donoszą do *Przeglądu* z Niska niema szans powodzenia. Prawdopodobnie przejdzie tam dotychczasowy poseł p. Stanisław Jędrzejowicz. Okręgowy komitet przedwyborczy stronnictwa ludowego ma zamiar postawić swego kandydata.

Sprawy szkolne.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 9 sierpnia b. r.:

1) Zatwierdzić wybory do Rad szkolnych okręgowych: Dra Jana Hupki i X. Tomasza Macha na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Kolbuszowej; p. Alfonsa Małdzińskiego na delegata Rady pow. do Rady szkolnej okręg. w Chrzanowie; Teodora Bernadzikiewicza, dyrektora szkoły wydz. żeńskiej w Jaśle, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Jaśle; Dra Józefa Weissteina na reprezentanta religii izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Tarnopolu.

2) Wyznaczyć na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Lisku: Józefa Chuchlę, nauczyciela kierującego 5-kl. szkoły w Lisku.

3) Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Stanisława Śliwińskiego, starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły w Sądowej Wiszni; Sarę Fischmanównę, młodszą nauczycielką tejże szkoły; Michała Dziugałę, nauczycielem w Małnowie; Jana Sidorowicza w Chorośnicy; Maryę Marynowską, młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Bieczu; Helenę Waszkiewiczównę, nauczycielką w Moszczenicy; Stanisławę Pazdanowską, nauczycielką starszą i Stanisławę Pawłowską, młodszą nauczycielką 6 klasowej szkoły żeńskiej w Nowym Sączu; Piotra Budzińskiego, starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły w Sądowej Wiszni; Jana Wychowańca, nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Wołczyńcu; Andrzeja Bolechowskiego, nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Rozwadowie; Aleksandra Demiańczuka, nauczycielem w Ostrowcu; Bogumiła Hostynka, starszym nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Przemyślu; Karolinę Klugównę, młodszą nauczycielką 2 klasowej szkoły w Ciężkowicach; Antoninę Zwirnerównę, młodszą nauczycielką 8 klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej w Bochni; Izydora Karpińskiego, młodszym nauczycielem 6 klasowej szkoły męskiej w Wadowicach; Teklę Borowiecką, starszą nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Chrzanowie; Feliksa Toroniego, nauczycielem kierującym 2 klas. szkoły w Gaju; Franciszka Włodygę, starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły w Brzesku; Franciszka Rydzika, nauczycielem w Ostrowie; Władysławę Kramarzyńską, starszą nauczycielką 5 klasowej szkoły w Kolbuszowej; Michała Borodżca, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Kolbuszowej górnej; Jana Seredę i Piotra Łypaka starszymi nauczycielami 4-kl. szkoły w Stojanowie; Karola Gottfrieda nauczycielem kierującym; Bronisława Górkę nauczyc. starszym i Olgę Trandównę młodszą naucz. 4-kl. szkoły w Rozdole; Władysława Nawrockiego naucz. w Połtwi; X. Stanisława Sokołowskiego naucz. religii w szkole wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu; Bronisława Terlikowskiego starszym nauczycielem 4-kl. szkoły w Janowie; Pawła Chuderskiego naucz. kierującym 2-kl. szkoły w Hlibowie; Antoninę Poturajównę naucz. kierującą 2 kl. szkoły w Janczynie; Wandę Kisielewską naucz. w Broszniowie; Zofię Szeligównę młodszą naucz. 5 kl. szkoły żeńskiej w Leżajsku; Paulinę Klonowską naucz. w Tustanowicach; Leopolda Borodzieja naucz. w Kołpcu; Mikołaja Błyszczaka naucz. w Orowem; Fryderykę Zapotoczną naucz. w Siedliskach; Teoktysta Horniatkiewicza naucz. kierującym 2-kl. szkoły w Potyliczu; Romualda Kurowskiego naucz. kierującym 2-kl. szkoły w Czerniejowie; Eugenię Filipównę młodszą naucz. tej szkoły; Józefa Diwinę naucz. kierującym 2-kl. szkoły w Liczkowcach; Ludmiłę Frankowską młodszą nauczycielką 5-kl. szkoły w Husiatynie; Zygmunta Nowickiego naucz. w Żabincach; Aleksandra Widraka w Mieczyszczowie; Leona Grodeckiego w Hucisku: Alojzego Goreckiego w Hnilicach; Jana Krzyżaka naucz. kierującym 2 kl. szkoły w Hleszczawie; Antoniego Czechowskiego nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Białym Kamieniu; Antoniego Kadyka naucz. kierującym 2 klasowej szkoły w Lacku; Salomeę Markowską młodszą nauczycielką 5-kl. szkoły w Sieniawie; Helenę Mysoniową młodszą nauczycielką 3-kl. szkoły w Czchowie; Anielę Stopównę nauczycielką kierującą 5-kl. szkoły żeńskiej w Żywcu; Maryę Bętkowską starszą nauczycielką tejże szkoły; Jadwigę Skibińską nauczycielką w Książnicach; Jana Ślósarka naucz. w Wojsławiu; Piotra Świdra naucz. kierującym 2-kl. szkoły w Widełce; Jakóba Mroza naucz. w Maniowie; Helenę Szczerbiankę starszą nauczycielką 4 kl. szkoły w Szczucinie; Kazimierę Michalewiczównę nauczycielką w Czasławiu; Walentego Lichonia starszym naucz. 5-kl. szkoły w Dobczycach; Wojciecha Sosińskiego młodszym naucz. 6 kl. szkoły męzkiej w Wieliczce; Annę Furmankiewiczównę młodszą nauczycielką 6-kl. szkoły żeńskiej w Wieliczce; Jana Wójcika naucz. w Ostrowach Baranowskich; Feliksa Franciszka Kalińskiego naucz. kierującym 2 kl. szkoły w Dublanach; Tadeusza Podlaszeckiego naucz. kierującym 2 kl. szkoły w Podkamieniu; Tytusa Soleckiego naucz. w Lubszy; Leokadyę z Bielskich Solecką nauczycielką w Wyspie; Rudolfa Wernera młodszym naucz. 5 kl szkoły w Borszczowie; Amelię Maryę Stanisławę trzech imion Starakównę młodszą nauczycielką 3 kl. szkoły w Zubrzy; Bolesława Kubińskiego naucz. w Wołkowcach *ad* Dżwinogród; Bazylego Romanowa w Chruśnie Starem; Antoniego Rottera naucz. kierującym 3 kl. szkoły w Zubrzy, Albina Przepilińskiego naucz. kierującym szkoły imienia św. Marcina we Lwowie; Władysława Monseu naucz. kierującym szkoły imienia św. Zofii we Lwowie; Franciszka Haraszkiewicza i Emila Lewickiego nauczycielami szkoły męzkiej imienia św. Anny we Lwowie; Antoniego Pawęckiego, Samuela Fränkla, Wincentego Wałaszkiewicza nauczycielami szkoły męzkiej imienia Czackiego we Lwowie; Gustawa Kubika i Leonarda Leega nauczycielami szkoły męzkiej imienia Konarskiego we Lwowie; Karola Stanisławskiego naucz. szkoły męzkiej imienia Mickiewicza we Lwowie; Marciaa Frydla i Władysława Gąsiewicza nauczycielami szkoły męzkiej imienia Maryi Magdaleny we Lwowie; Adama Zawirskiego i Leona Zielińskiego nauczycielami szkoły męzkiej imienia św. Marcina we Lwowie; Karola Moniaka i Faustyna Urbańskiego nauczycielami szkoły męskiej imienia Piramowicza we Lwowie; Franciszka Wiszniewskiego naucz. w Dołhy Wojniłowskiej; Józefa Szymałę starszym nauczycielem i Stefana Jarmucha młodszym nauczycielem 5-kl. szkoły męzkiej w Rawie Ruskiej; Michała Schnitzera starszym naucz. 4-kl. szkoły w Mostach Wielkich; Natalię Szemańską nauczycielką w Głuchowie; Tadeusza Antoniego Zawadzkiego naucz. kierującym 2-kl. szkoły w Dżurowie; Józefa Depowskiego nauczycielem w Tyńcu. 4. Przekształcić od dnia 1 września 1895 roku następujące szkoły ludowe jednoklasowe na dwuklasowe: w Olszynach, Turynce, Starem Siole, Dzibułkach, Romanówce i w Zazdrości.

KRONIKA.

Kraków 17 sierpnia.

— **JE. Namiestnik hr. Badeni** powrócił z Buska do Lwowa.

— **Zapiski osobiste.** JE. p. prezydent Zborowski powrócił wczoraj wieczór do Krakowa.

— **Wiadomości kościelne.** Archidyecezya lwowska obrz. łać. Kooperatorem w Radowcach ustanowiony X. Żukowski Jan. Jurysdykcyę otrzymali OO. Tow. Jezusowego w Tarnopolu: Mycielski Michał, Cużytek Kazimierz, Kuryłowicz Tomasz, Czarnota Andrzej, Hełczyński Eugeniusz, Kurcz Jan, Mieloch Stanisław, Ledóchowski Włodzimierz, Szydłowski Antoni, Hübner Franciszek, Morawski Ludwik i Piątkiewicz Włodzimierz.

Dyecezya przemyska. Odznaczeni: *usu Roch. et Mant.* X. Sylwester Dzierzyński, prob. w Staremmieście; *usu expos-can.* X. Adam Ziembiński, prob. w Łanowicach.

Dyecezya krakowska. Wizytę kanoniczną drugiej połowy dekanatu żywieckiego odbędzie Najprzew. książę-biskup w następującym porządku: w Gilowicach dnia 25 bm., w Rychwałdzie 26 i 27, w Jeleśni 28, 29 i 30 bm., w Rajczy 31 sierpnia, 1 i 2 września, w Milówce 3, 4 i 5, w Cięcinie 6 i 7, w Żywcu 8, 9, 10 i 11 września b. r.

Dyecezya tarnowska. Zrezygnował z probostwa w Przecławiu X. Franciszek Czernecki, ze względu na swoje zdrowie. Konkurs na opróżnione probostwo rozpisany do 12 września.

— **Przedstawienie benefisowe** opery odbędzie się w poniedziałek. Obrano na nie szereg najpiękniejszych ustępów z kilku oper, jak prolog z *Pajaców*, akt 4 z *Halki*, akt 3 z *Łucyi*, akt 1 z *Mignon*. Zakończy *Cavalleria rusticana*. Treść więc niewątpliwie wzbudzić musi interes. Lecz i cel w wysokim stopniu zasługuje na poparcie. Dochód bowiem przeznaczony jest dla chóru operowego. Zapełnienie sali będzie zatem świadczyło o uznaniu publiczności dla zasług chóru, który do wielkiego powodzenia opery w Krakowie tak znacznie się przyczynił.

— **Zarząd archiwum** aktów dawnych m. Krakowa składa niniejszem szczere podziękowanie cechowi introligatorskiemu krakowskiemu, zwłaszcza p. Karolowi Schrammowi, starszemu cechu, i p. Robertowi Jahodzie, członkowi wydziału, na wniosek którego cech jednomyślnie złożył w depozycie archiwum swoje dawne pergaminowe przywileje, ozdobione ślicznemi winietami i malowanymi herbami królów i cechu. Jestto piękny dowód pieczołowitości, którą cech introligatorski otacza klejnoty, otrzymane po swoich przodkach, dzielnych i znanych mistrzach sztuki introligatorskiej.

Ad. Chmiel,
asystent archiwum.

— **Szkoła ślusarska w Świątnikach.** Siódmy rok istnienia zawodowej szkoły w Świątnikach został zamknięty w ostatnim dniu lipca b. r. Na początku roku zapisało się do szkoły 34 uczniów zwyczajnych, z tych opuściło szkołę 4, tak, iż z końcem roku sklasyfikowano uczniów 30, z pomiędzy których uznano 27 za uzdolnionych do przejścia na następujący kurs roczny, a 3 za nieuzdolnionych.

W ubiegłym roku szkolnym począł obowiązywać nowy plan naukowy, obejmujący cztery lata nauki, wskutek czego w roku następnym przybędzie klasa IV. Z reguły przyjmuje się uczniów do klasy I, ci jednak, którzy wykażą się przysposobieniem naukowem, przechodzącem zakres szkoły ludowej i w warsztacie już pracowali, mogą być przyjęci bezpośrednio do klasy II.

Po ukończeniu Szkoły zawodowej z dobrym postępem otrzymuje każdy uczeń świadectwo, które go uprawnia do samoistnego wykonywania rzemiosła, czyli tak zwane świadectwo wyzwolin.

W ubiegłym roku szkolnym odbywała się nauka praktyczna już w nowym warsztacie, urządzonym na stopę nowoczesną, zaopatrzonym w najnowsze maszyny znachodzące zastosowanie w przemyśle ślusarskim. Z początkiem nadchodzącego roku szkolnego zostanie cały zakład wraz z salami naukowemi, laboratoryami itp. przeniesiony do nowego budynku, który Wydział krajowy wzniósł kosztem 40.000 złr. Na wewnętrzne urządzenie gmachu szkolnego, oświetlonego żarowem i łukowem światłem elektrycznem i ogrzanego parą, wydał Skarb państwowy kwotę przeszło 20.000.

Rok szkolny rozpoczyna się d. 16 września, wpisy odbywają się w dwóch dniach poprzedzających ten termin. Do wpisu należy przedłożyć: a) metrykę; b) świadectwo odbytej nauki w szkole ludowej lub świadectwo szkoły średniej z ostatniego półrocza; c) deklaracyę rodziców względnie opiekunów, iż będą łożyli na utrzymanie swego syna lub pupila przez cały czas trwania nauki. Nieodzownym warunkiem przyjęcia jest także ukończony 13 rok życia, tudzież silna budowa ciała. Internatu, ani też bursy, niema. Uczniowie mieszczą się w domach prywatnych, ubodzy i zasługujący na uwzględnienie pobierają stypendya z funduszów Wydziału krajowego, skarbu państwa, tudzież od niektórych Instytucyj publicznych, jak n. p. od Izby handlowej w Krakowie, od Rad powiatowych, gminnych itp.

Materyałów surowych dostarcza Szkoła. Książki szkolne i przybory naukowe otrzymują ubodzy uczniowie od zarządu Szkoły. Synowie obywateli austryackich lub węgierskich nie płacą czesnego, taksa wstępna wynosi 2 złr.

— **Dr. St. Kłobukowski** wyjechał do Brazylii, jako delegat polskiego towarzystwa handlowo-geograficznego, w celu zbadania, o ile tamtejsze kolonie polskie przedstawiają dogodny rynek zbytu wyrobów galicyjskiego przemysłu krajowego.

— **Dom słuchaczów lwowskiej politechniki** znajdujący się na Kastelówce przy ul. X. Issakowicza, oddalony o 8 minut drogi od politechniki, a będący własnością Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie, został tego roku staraniem wydziału Towarzystwa postawiony. — Począwszy od 1 października b. r. będą pomieszkania, które są już umeblowane i jak wogóle cały dom z komfortem urządzone, zgłaszającym się słuchaczom tamtejszej politechniki po bardzo niskiej cenie wynajęte, gdyż dochód z pomieszkań ma pokryć tylko konieczne wydatki domu. Pisemne zgłoszenia adresowane do wydziału Towarzystwa z zamówieniami można już wnosić od dnia dzisiejszego. Do wynajęcia jest 15 pokoi na jednę osobę, 12 na dwie osoby i 5 na trzy lub cztery osoby. Wszystkie pokoje mają takie rozmiary, że mogą jeszcze o jedną osobę więcej pomieścić. Obsługi, opału, światła, ewentualnie śniadań, a także innych potrzeb dostarczać będzie zarząd domu po własnych kosztach, a wskutek zapewnionych u dostawców znacznych opustów wypadną ceny także dość niskie. Dla wygody i rozrywki mieszkańców znajduje się w domu tym: czytelnia, parlatoryum, jadalnia, łazienki, telefon, bilard i kręgielnia. W sąsiedztwie został otworzony sklepik korzenny i pokój do śniadań. Nadto znajdują się tamże trzy stawy z łazienkami. Wzorowy regulamin ułożony przez wydział Towarzystwa zabezpieczy porządek, spokój i powagę domu uczącej się młodzieży akademickiej. Zarząd domu sprawować będzie wydział Towarzystwa. Sala klubowa i kuchnia znajdująca się na technice pozostaje jak dotychczas i nadal pod zarządem Towarzystwa. Informacyj co do cen i co do rozkładu pomieszkań udziela na miejscu Zarząd domu.

— **Z Krynicy** donoszą nam pod dniem 15 b. m.: (✕) Zbliża się koniec głównego sezonu, a mimo to w Krynicy rojno i gwarno. Codziennie przybywają nowi goście, a mało dotąd osób opuszcza zdrojowisko tutejsze. Pogodę, prócz ostatnich dwóch dni, mieliśmy stale piękną, to też wszyscy korzystamy z niej,

robiąc bliższe i dalsze wycieczki. Dopiero w przyszłą sobotę i niedzielę odjeżdża z Krynicy więcej rodzin. Naczelnik stacyi kolei państwowej w Muszynie p. E. Karaś, uwzględniając istotną potrzebę i życzenia publiczności, postarał się u Dyrekcyi ruchu w Krakowie o to, iż obecnie kursuje przy pociągach więcej wagonów, którymi bez przesiadania się można jechać wprost do Lwowa i Krakowa. Za to zarządzenie należy się wdzięczność Dyrekcyi kolejowej i p. Karasiowi.

Wczoraj poznała Krynica dwie młode siły artystyczne, których talent znajdował już kilkakrotnie we Lwowie ocenę bardzo pochlebną. Pierwszą z nich jest p. Irena Bohussówna, ukończona elewka konserwatoryum lwowskiego, śpiewaczka znana dobrze z estrady koncertowej, a obecnie jedna z nowo-angażowanych sił opery w Krakowie; drugą panna Stefania Markiewiczówna, dwunastoletnia pianistka ze Lwowa, uczennica K. Mikulego. Koncert dany wspólnie w sali domu zdrojowego przez obie młodziutkie artystki zajął żywo bawiących tu miłośników muzyki i stał się prawdziwie miłą chwilą, urozmaicającą życie tutejsze, niezbyt zresztą bogate we wrażenia artystyczne. Panna Bohussówna w odśpiewanych pieśniach Gounoda i Stan. Niewiadomskiego, oraz aryi z *Fausta*, rozwinęła piękny zasób głosu, metodę ze wszech miar poprawną, przedstawiając się wogóle nadzwyczaj sympatycznie; p. Markiewiczówna zaś techniką, łatwością gry, siłą i pamięcią zdobyła sobie uznanie wszystkich słuchaczy. Obie koncertantki, które zasypane zostały oklaskami i wręczono im piękne bukiety, sukcesem swym zupełnym chlubić się prawdziwie mogą.

W ubiegły poniedziałek odbył się w sali domu zdrojowego koncert spacerowy w połączeniu z tombolą, korsem kwiatowem i tańcami. Urządzeniem wieczoru tego zajął się p. Oswald Wyszyński. Od godziny 6—8 wieczór odbyła się zabawa dla dzieci, później koncert i tombola. Przy stolikach z fantami, losami, kwiatami itp. zajęły miejsca panie i tak przy kwiatach pp.: Ebersowa i Porcerowa; przy koszu z losami pp.: Zacharyasiewiczowa, Michałowa Chylińska i panna Rosnerówna; przy koszu szczęścia pp.: Lityńska, Lorenzowa i Skowrońska; wreszcie przy fantach hr. Walewska z córkami. Po koncercie puszczono się w tany, które trwały do godz. 2 po północy. Dochód z tego koncertu, wynoszący 460 złr., przeznaczono dla weteranów z r. 1831 i na dzwony do kościoła w Krynicy.

Teatr stanisławowski im. Aleksandra hr. Fredry, bawiący przez cały sezon w Krynicy, a pozostający pod wzorowem kierownictwem pp. Jaworskiego (Wernera) i Antoniewskiego, wywiązuje się ze swego zadania znakomicie. Wielką zasługą dyrekcyi jest niewątpliwie, iż stara się zapoznać naszych braci zakordonowych z oryginalnymi utworami dramatycznymi polskimi. Każda sztuka jest wystawianą bez zarzutu, a co najważniejsza, należycie wystudyowaną. Aktorzy umieją zawsze swe role doskonale i okazują wiele talentu. Teatr stanisławowski może wykształcić wiele sił cennych dla teatrów we Lwowie, Krakowie i Warszawie.

Na jutro zapowiedziany jest w teatrze wieczór znakomitego artysty lwowskiego p. Gustawa Fiszera, zaś w domu zdrojowym koncertować będzie młody pianista Ignacy Friedman ze współudziałem pianistki Heleny Fiszer.

Na zakończenie chcę jeszcze dotknąć strony prozaicznej naszego życia. Wiele osób mieszka w istniejących tutaj kilku pensyonatach, a mianowicie w pensyonacie Dra Ebersa, Dra Skórczewskiego i pani E. Burzyńskiej. Pensyonat ostatni, dopiero drugi rok istniejący, zdobył sobie od razu ze wszech miar zasłużone uznanie i zgromadził liczny zastęp, szczególnie pań i panien, które z najwyższemi pochwałami wyrażają się o wybornem urządzeniu całego pensyonatu, o znakomitej, prawdziwie wykwintnej kuchni i o nieznużonej troskliwości i ujmującej uprzejmości, jaką p. Burzyńska otacza swoje pensyonarki. To też pensyonat ten był przez cały sezon zapełniony, a jest on prawdziwem dobrodziejstwem dla osób, które prócz zdrowego wiktu, potrzebują także życzliwej opieki i domowych wygód.

Większość kuracyuszów jada stale w domu zdrojowym, lub w hotelu „pod trzema różami.“ Na wikt restauracyjny narzekać nie można; w obu tych restauracyach panuje porządek i czystość. W domu zdrojowym dzierżawi od rządu restauracyę p. Fleischmann. Jedzenie jest tutaj smaczne i zdrowe; porcye obfite, a ceny dość umiarkowane. Sam gospodarz jest nader usłużnym, a każde życzenie gości z całą gotowością spełnia.

— **O pogrzebie** X. Edmunda Radziwiłła piszą z Beuron: Dnia 12 go sierpnia odbył się w kościele Opactwa uroczysty pogrzeb ś. p. O. Benedykta. — Z Sigmaringen przybyli prezes rejencyjny p. Schwartz i hr. Adelmann. Duchowieństwo z kraju Hohenzollern, z Badenii i Wirtembergii było nader licznie reprezentowane. Z rodziny zmarłego zjechali na pogrzeb trzej bracia, siostra i szwagier. Między licznemi kondolencyami, które nadeszły, znajduje się także pismo kondolencyjne cesarza niemieckiego. Po odśpiewaniu matutinum i laudes celebrował kierownik opactwa przy licznej asyście praesente corpore uroczyste rekwiem. Skromną trumnę niosło czterech braciszków klasztornych; spuszczono ją do podziemi kościoła. Żałobny obrzęd trwał półtrzeciej godziny.

— **Donoszą** do *Dz. Pozn.* z powiatu żnińskiego, że bracia Szymańscy sprzedali dobra swe Bielawy, mające obszaru 1600 mórg, komisyi kolonizacyjnej po 144 mr. za morgę.

— **Ślub.** W kościele św. Krzyża w Warszawie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy artystą dramatycznym Teatru Rozmaitości p. Teodorem Konopką (Rolandem), a p. Heleną Szymborską, również artystką dramatyczną.

— **Olbrzymi deficyt.** Czytamy w warszawskiem *Słowie*: Onegdaj świat finansowy warszawski, a wczoraj miasto całe mówiło dużo o skandalu, jaki wybuchł niespodzianie w administracyi jednej z cukrowni. Znaczna liczba akcyj tej cukrowni, położonej niedaleko Warszawy, przeszła niedawno w ręce grupy finansistów kijowskich. Jeszcze podobno w kwietniu r. b. nowonabywcy, przeglądając księgi rachunkowe fabryki, dostrzegli w nich jakoweś nieporządki. Wskutek tego do sprawdzenia rzeczonych ksiąg wydelegowano specyalistę-buchaltera. Otóż we czwartek na giełdzie tutejszej gruchnęła wieść, iż ów buchalter wykrył deficyt około 600.000 rs. wynoszący. Spostrzeżono jednocześnie, że deficytu tego wyjaśnić na razie niepodobna, gdyż główny administrator cukrowni jeszcze w niedzielę wyjechał zupełnie niespodzianie za granicę. Dokąd — nie wiadomo. Mówią, że oprócz owego deficytu pozostały i długi prywatne p. administratora, którego roczny dochód z administracyi cukrowni (pensya, tantyema i dywidenda) obliczano na 10.000 rs. Słyszeliśmy, że deficyt ma być pokryty w całości przez zarząd cukrowni.

— **Z Paryża** donoszą do *Dz. Pozn.*: Tego roku z powodu niedomagania hrabiny Działyńskiej, nie było rozdania nagród w hotelu Lamberta. Nie mogły uczennice popisać się publicznie z otrzymania nagród w Sorbonie. Wyjątkowo im się tego roku poszczęściło. — Marya Sokolnicka otrzymała dwa medale, Marya Trampczyńska jeden drugi medal i jeden pierwszy. Helena Salutryńska trzy pierwsze medale i dwa drugie, Bianka Piechocka cztery pierwsze i trzy drugie medale, Ludwika Bułcharowska pięć pierwszych medali i dwa drugie, Aleksandryna Barkłowska dwa pierwsze medale i dwa drugie. Pannom Piechockiej i Bułcharowskiej przyznano nadto medale srebrne, a pannie Barkłowskiej medal złoty.

— **Wanda Stojowska**, utalentowana śpiewaczka, zaangażowaną została przez dyrektora p. Carvalho do paryskiej opery komicznej.

— **Zjazd kryminalistów.** Z Lincu piszą nam d. 15 b. m.: Na drugiem posiedzeniu międzynarodowego kongresu kryminalistów powzięto najpierw formalną uchwałę uznającą potrzebę specyalnych kursów dla gruntowniejszego wykształcenia praktycznych kryminalistów, a w szczególności sędziów śledczych. Następnie prof. Suri z Bazylei przedstawił t. zw. „metodę identyfikacyi Bertillona“ t. j. sposób stwierdzenia tożsamości zbrodniarzy zapomocą antropometryi, praktykowany ze skutkiem bardzo pomyślnym w Paryżu i w Berlinie. Za pomocą szczególnych narzędzi mierzy się wymiary głowy, nóg, rąk, palców, ciała, uszów itd. każdego ujętego zbrodniarza; wymiary każdego zbrodniarza spisuje się na osobnej karcie, a karty składa się do archiwum i układa w taki sposób, iż w razie powtórzenia zbrodni dosyć łatwo jest stwierdzić tożsamość zbrodniarza w przypadkach, w których tenże podaje nazwisko fałszywe lub pod fałszywem nazwiskiem zbrodnię popełnił. Nastąpił zajmujący odczyt Dra Lepmana, lekarza znanego zakładu karnego w Moabit pod Berlinem o zbrodniach morderstwa połączonych ze zgwałceniem i okaleczeniem ofiary. Prelegent podał wzór kwestyonaryusza, który ma być rozesłany członkom stowarzyszenia w tymże przedmiocie w tym celu, ażeby zebrać międzynarodowy materyał potrzebny do ocenienia istoty tejże zbrodni, znanej pod nazwą „Lustmord“ — ze stanowiska antropologii i socyologii. W ostatnim dniu kongresu przedstawił adwokat Dr Nicoladoni z Lincu potrzebę reformy ustawodawstwa karnego w przedmiocie usiłowania zbrodni i udziału w zbrodni, a radca sądowy Felisch z Berlina przedstawił potrzebę rewizyi pojęcia i karania t. zw. przekroczeń.

W kwestyi pierwszej, w której przedłożono także drukiem ogłoszoną opinią radcy Gentza z Chrystyanii, nie powzięto żadnej uchwały z powodu, że potrzeba rewizyi ustawodawstwa i sposób przeprowadzenia tejże nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnione, drugą zaś kwestyę odesłano do wydziału z poleceniem przedłożenia specyalnych opinij i wniosków najbliższemu kongresowi.

W końcu uchwalono na wniosek prof. Rosenblatta, iż referaty o kwestyach, które będą na porządku dziennym przyszłego kongresu, mającego się odbyć w Petersburgu lub w Hadze, mają być rozesłane członkom w druku na kilka tygodni przed zjazdem. Na tem zakończono bardzo zajmujące obrady kongresu.

— **Chrystyan Bernard Tauchnitz**, założyciel słynnej lipskiej firmy nakładowej, umarł w Lipsku przeżywszy lat 79. Firma Tauchnitza założona została w roku 1837. W roku 1841 zaczął Tauchnitz wydawać *Collection of british autors.* — Tauchnitz miał tytuł barona.

— **Nekrologia.** Bronisław Deskur, były właściciel dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem, w województwie podlaskiem i b. major kawaleryi w powstaniu 1863/4 roku, urodzony w 1835 roku w Rudzie Tałubskiej w Królestwie Polskiem, zmarł wczoraj we Lwowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 18 b. m.: *Trubadur*, opera w 4 aktach Verdiego (pp. Kruszelnicka, Kasprowiczowa, Schlaffenberg i Górski).

We wtorek 20 b. m.: *Afrykanka*, opera w 5 aktach Mayerbeera (pp. Hellerówna, Kasprowiczowa, Schlaffenberg, Jeronim, Górski i Zegarkowski).

— Dnia 16 sierpnia pochmurno, chwilami deszcz; termometr od +11·5 doszedł do +16·3 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 17 sierpnia stan jego był 744·4 mm., termometru +12·1 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 18 sierpnia: św. Heleny Szw.; w poniedziałek 19 b. m.: św. Benigny p. i Sebalda.

Józefa z Łempickich Morawska.

W starożytności mówiono, że na kobiecie kończy się rodzina, *finis familiae femina*; w społeczeństwie chrześciańskiem kobieta, żona, matka, stanowi jej podwalinę a w następstwie jej szczęście i chwałę, i gdziekolwiek spotkamy rodzinę, która swem życiem i organizacyą od innych się wyróżnia, prawie bez wyjątku trafimy na ślad niepospolitej niewiasty. Jestto prawdą w każdem społeczeństwie, tem bardziej w naszem, gdzie częstokroć kobiety, czy umysłem, czy charakterem nad mężczyznami górują. Taką matkę rodu w najlepszem słowa tego rozumieniu, straciło polskie społeczeństwo w osobie ś. p. Józefy Morawskiej, która po ciężkiej chorobie przedwczoraj zasnęła w Panu. — Jakim był dom Jurkowski, na którego czele jako „męża korona“ wraz ze ś. p. Kajetanem Morawskim stała, wiadomo wszystkim, lecz nie było chyba wybitniejszej w kraju naszym osobistości, którąby się o jego nie oparła progi; komu danem było w jego murach przebywać, ten z pewnością w wdzięcznej zachował pamięci nieporównaną gościnność, serdeczność, wesołość, wysoki poziom umysłowy i chrześciański, jaki tam panował; a kto raz tego wszystkiego doświadczył, ten i powracał, starając się utrzymać tak drogocenne stosunki.

W Plancie, w słynnym z gościnności domu kasztelana Ludwika Łempickiego, było prócz synów siedm córek, o których naprawdę powiedzieć można, że jedna była piękniejsza od drugiej. Toteż roiło się od młodzieży, a panny prócz dwóch, które jako siostry miłosierdzia na służbę Boga i bliźniego wyłącznie się oddały, szybko wychodziły za mąż. Trzecią z rzędu (jeżeli nas pamięć nie zawodzi), nawet w takiem otoczeniu wyróżniającą się wdziękiem i urodą, pojął za małżonkę Kajetan Morawski. Że w tak pięknem ciele, równie piękna zamieszkiwała dusza, pokazało się w krótce z tego, w jaki sposób obowiązki żony, matki i pani domu pojmowała. Kajetana Morawskiego przypominać nie potrzeba. Z dziejami Wielkopolski między rokiem 45 a 80 nazwisko jego związane jest wielokrotnymi węzłami; czy w pisarskim, czy gospodarskim, czy politycznym zawodzie, wszędzie brał czynny udział, a nieraz popęd dawał i przewodniczył w użytecznej pracy.

Pobłogosławił Bóg temu związkowi, na wspólnej miłości i szacunku opartemu, a liczne grono dzieci ożywiło wkrótce wnętrze prawdziwie polskiego dworu. I rozpoczęło się życie, nie wolne zapewne od trosk, kłopotów i niepokojów, bo na ziemi inaczej nie bywa; ale życie pełne, użyteczne, pracowite, zbawienne dla dzieci, budujące dla sąsiadów, użyteczne i poświęcone dla włościan i podwładnych. Majątek był średni, rodzina liczna, zdawałoby się, że konieczną jest pewna ściśliwość i zbyt widoczna oszczędność. Ale tego dom Jurkowski nie zaznał nigdy. Jak rok długi, chyba że państwa w domu nie było, gościa nie brakło nigdy, a bez cienia zbytku była obfitość wszystkiego i ta pewna zasobność, która jest wynikiem mądrej i nieustającej na wsi pracy, gdzie mąż i żona każde w swym wydziale krzątają się, czuwają, zabiegają. To, co widział gość państwa Morawskich, była jedynie życzliwość, serdeczność, ład i skład we wszystkiem; czuł on, że mu było dobrze, a wyjeżdżał tylko, bo chciał lub musiał. Ta wewnętrzna strona życia domowego, czystość, porządek i zewnętrzna w utrzymaniu domu przyzwoitość, jest wyłączną niemal kobiety zasługą. A zadanie to niełatwe, wymagające, prócz dobrej głowy, wielkiej energii i mrówczej, że tak powiem, pracy; to zaś wszystko niezbędne, bo dopiero zapewnione i względnie dostatnie każdego dnia życie, bywa podstawą do wyższej atmosfery umysłowej.

Otóż pod tym względem pani Morawska była niedoścignionym wzorem. Oprócz wielu innych zalet obdarzył ją Bóg doskonałem zdrowiem; nie chorowała nigdy, ale też tego wielkiego daru bożego na tej ziemi używała tak, że tych, co ten dom bliżej znali, mogło zastanowić, że w spiżarni, kuchni, czy w ogrodzie, a co najważniejsza w pokoju dziecinnym znać było rękę silną, czujną, a nad wyraz ciepłą i słodką, a gościowi się zdawało, że ona tylko dla niego, by go bawić, każdą uprzyjemnić chwilę, by się mógł jej pięknością i wdziękiem napawać.

Taki wpływ kobiety, taka praca i dzielność ułatwia mężowi spełnienie zadania, to też umysłowa domu jurkowskiego atmosfera pod wpływem Kajetana Morawskiego rosła i podnosiła się z dniem każdym. W miarę, jak dzieci dorastały, a każde z nich wybitne w swym rodzaju okazywało zdolności, pod kierunkiem ojca i matki rozwijające się najszczęśliwiej, urok tego domu potężniał, ześrodkowując w sobie najlepsze siły umysłowo-moralne, jeśli nie całego kraju, to znacznej jego części.

W roku 1880 powołał Bóg Kajetana Morawskiego i wtedy się pokazało, jak dzielną pani Morawska umiała być kobietą. Ojciec ubył, ale matka ducha jego w granicach ogniska domowego zatrzymała; tradycye zaś rodzinne tak były ustalone, że się w życiu domowem nic nie zmieniło. Córki jedne powychodziły za mąż, inne przy matce zostały, synowie osobne pozakładali ogniska, a kiedy pani Morawska, ustępując najstarszemu synowi, przeniosła się do Krakowa, mogło się społeczeństwo krakowskie przekonać, że lary domowe powędrowały z nią do naszego grodu i że tutaj taki potrafiło założyć środek społeczno-towarzyski, którego długo będziemy żałować.

Dodajmy do tego wszystkiego, że była najczulszą żoną, najtroskliwszą, zawsze rozsądną i poważną matką, że mało który z jurkowskich włościan dokonał żywota bez jej pomocy, pociechy i modlitwy: a będziemy mieli obraz polskiej kobiety, chrześciańskiej pani, którego nam w każdej narodowości pozazdrościć mogą.

Umarła po ciężkiej chorobie, otoczona nieustanną ośmiorga dzieci opieką, które pełniły tę ostatnią posługę z tem oddaniem, miłością i prostotą, z jaką dusze szlachetne zwykłe każdemu zadość czynić obowiązkowi. *Dr Paweł Popiel.*

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 17 sierpnia. *(Telegram biura korr.)*. Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 15 sierpnia.

Banknoty w obiegu	534.991,000 złr.	(+ 1.660,000)
Zapas kruszcowy	344.288,000 „	(— 35,000)
Portfel wekslowy	155.211,000 „	(+ 150,000)
Lombard	30.630,000 „	(— 316.000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	36.179,000 „	(— 2.027,000)
Obieg not państwowych	— —	(— — —)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 17 sierpnia. *N. fr. Presse* ogłasza rozmowę swego współpracownika z byłym ministrem Tonczewem, który był prezydentem sobrania w chwili wyboru księcia Ferdynanda. Tonczew opuścił Bułgaryę na kilka dni przed zamordowaniem Stambułowa i dopiero teraz powrócił do Zofii, ażeby użyć całego swego wpływu dla powstrzymania księcia na drodze, po której postępuje.

Demonstracye oficerów na cześć księcia nie mają znaczenia; oficerowie pod względem politycznym są krótkowidzący i wznoszą okrzyki na cześć księcia tylko dlatego, ponieważ mniemają, iż car obdarzył go łaską. Tonczew zamierza przed księciem odsłonić szczegóły abdykacyi ks. Aleksandra, dotąd trzymane w tajemnicy. Rosya ułożyła ośm punktów gwarantujących niezawisłość Bułgaryi w razie abdykacyi ks. Aleksandra. Po abdykacyi księcia, który nie chciał tamować dobra Bułgaryi, Rosya oświadczyła, że nie czuje się związaną owemi ośmioma punktami i poczęła stawiać nowe żądania.

Zdaniem Tonczewa, Rosya dopiero wtedy się uspokoi, kiedy Bułgarya zostanie rosyjską prowincyą. W metropolicie Klemensie ma książę Ferdynand zagorzałego wroga, który mu nigdy nie przebaczy poprzednich upokorzeń.

O Stoiłowie Tonczew wyraził się bardzo ujemnie. Stoiłow jest w Bułgaryi bardziej znienawidzony niż Stambułow. Minister spraw zagranicznych Naczowicz jest bezsilny, bo Stoiłow z księciem poza jego plecami robią politykę. Rozmowę zakończył Tonczew słowami: „Książę Ferdynand stanie się ofiarą rosyjskiej polityki i boję się, że moje przestrogi nie wiele skutkować będą“.

Wiedeń 17 sierpnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Konstantynopola, iż konferencye ambasadorów Anglii, Rosyi i Francyi doprowadziły już do porozumienia co do dalszych kroków, jakie w najbliższym czasie mają być podjęte w sprawie armeńskiej. Trzej ambasadorowie ograniczą się na razie do udzielenia odpowiedzi na ostatnią notę Porty i nadeszłych później wyjaśnień, a w odpowiedzi tej jasno i dokładnie zestawią te punkta zaproponowanych przez mocarstwa reform, na które rząd turecki już się zgodził, oraz te punkta, których przyjęcia żądają jeszcze mocarstwa. W kołach dyplomatycznych wyrażają nadzieję, iż ciągła zgoda trzech mocarstw co do akcyi wdrożonej w sprawie armeńskiej, oraz życzliwe rady z bliska w tej kwestyi niezainteresowanych mocarstw, które jako podpisane na traktacie berlińskim, powołane są do zabrania głosu, niewątpliwie wywrą wrażenie na Portę. Kompetentne koła tureckie poznają zapewne niebezpieczeństwa, jakie pociągnęłoby za sobą dalsze odwlekanie kwestyi armeńskiej i bez długich rokowań co do ograniczenia poszczególnych projektów reformy, zdecydują się na ich przyjęcie z ewentualnemi małemi zmianami, na które można się będzie zgodzić.

Berlin 17 sierpnia. *Post* donosi, iż admirał naczelny floty niemieckiej Knorr otrzymał order francuskiej legii honorowej.

Bruksela 17 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby po nadzwyczaj burzliwej dyskusyi, w której Woeste występował za rządowym projektem szkolnym i wśród której prezydent przerwać musiał posiedzenie z powodu zgiełku, uchwalono w drugiem czytaniu ustawę szkolną 81 głosami przeciw 52.

Petersburg 17 sierpnia. Do *Now. Wrem.* telegrafują z Władywostoku: Połączone eskadry na oceanie Spokojnym stopniowo się zmniejszają, gdyż wszystkie nieporozumienia uznano ostatecznie za załatwione. W Japonii zauważyć można wielki ruch, celem zawiązania trwałego przymierza z Rosyą. W sferach rządowych i prasie budzi się przekonanie, że istotnym i ustawicznym wrogiem państwa japońskiego jest Anglia. W Chinach, oraz na Korei i Formozie cholera przybiera przerażające rozmiary.

Belgrad 17 sierpnia. Odjazd króla Aleksandra i królowej Natalii do Wiednia, który miał nastąpić wczoraj o godz. 8 wieczorem, uległ nagle niespodziewanej zwłoce. Pociąg Orient-Express przybył dopiero o północy. Pomimo zapewnień dyrekcyi kolei, iż opóźnienie czterogodzinne spowodowane zostało jedynie zepsuciem się maszyny, całe miasto w jednej chwili obiegły pogłoski, że pociąg wykoleił się pod stacyą Stalac, gdzie niedawno temu nastąpiło zawalenie się tunelu. Pogłoski wywoływały tem większe wrażenie, że przykry przypadek, jaki się królowej zdarzył we środę przed kościołem katedralnym, nie jest jeszcze należycie wyjaśniony. Król i królowa Natalia odjechali do Wiednia po północy. Wieczorny dziennik urzędowy ogłosił proklamacyę króla, powierzającą podczas nieobecności królewskiej rejencyę kraju radzie ministrów.

Zofia 17 sierpnia. Metropolita Gregor, jako prezydent synodu, wezwał metropolitę Klemensa, który właściwie w charakterze reprezentanta synodu był członkiem deputacyi do Petersburga, aby złożył synodowi sprawozdanie o działalności deputacyi. Metropolita Klemens uczynił to ustnie na posiedzeniu, które się odbyło we czwartek i oświadczył, że pisemne sprawozdanie przedstawi później. Tosamo sprawozdanie przedłożone także będzie sobraniu. W sprawozdaniu ustnem rozwijał Klemens tesame myśli, co i w sprawozdaniu, jakie złożył księciu. Gregor, który jest metropolitą Ruszczuku, odjechał wczoraj w południe. Na dworcu kolei żegnali Gregora książę Ferdynand i metropolita Klemens. Książę odbył długą konferencyę z dostojnikami kościoła i pożegnał się z Gregorem w niezwykle serdeczny sposób. Tym samym pociągiem odjechał także prezydent sobrania Teodorow.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował dyrektora urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Przemyślu Ludwika Vörösa de Farat dyrektorem urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Buda-Peszt 17 sierpnia. Według wykazu kas państwowych, od 1 kwietnia do 30 lipca ogólne dochody wynosiły 104,529.550 złr., a ogólne wydatki 102.806.590 złr. Dochody przedstawiają się o 1,580.485 złr., a wydatki o 6,661.771 złr. niepomyślniej, niż w odpowiednim okresie roku poprzedniego.

Berlin 17 sierpnia. Oba pułki dragonów gwardyjskich obchodziły wczoraj rocznicę bitwy pod Mars-la-Tour. W wielkim pułkowym apelu wzięli także udział weterani.

Wilhelmshöhn (pod Cassel). Cesarzowa Fryderykowa przybyła tu wczoraj frankfurckim pociągiem pospiesznym. Na dworcu przyjmowała ją cesarzowa Augusta Wiktorya ze starszymi książętami, którzy rzucali kwiaty do stóp babki.

Bruksela 17 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu interparlamentarnej konferencyi uchwalono następującą rezolucyę: „Konferencya wyraża pogląd, iż jeśli jakieś państwo ogłasza swoją trwałą neutralność na podstawie konstytucyjnej uchwały, neutralność ta musi być uznana przez mocarstwa. Członkowie konferencyi będą używać swego wpływu, aby ta zasada przedłożona została jednej z najbliższych dyplomatycznych konferencyj.“

Następnie uchwalono wniesiony przez Czemera i Anspacha wniosek, według którego konferencya poleca swemu prezydentowi upewnić się, czy przynajmniej dwa albo może i więcej rządów, nie okazałyby skłonności do wzięcia inicyatywy w załatwianiu sporów zapomocą przyjaznych środków.

Konferencya uchwaliła zgromadzić się na przyszły rok w Budapeszcie. Król odpowiedział na przesłany mu telegram powitalny depeszą, w której wypowiada konferencyi życzenie, aby jej prace się powiodły. Obrady konferencyi wczoraj zamknięto.

Ancona 17 sierpnia. Wczoraj rano został aresztowany anarchista Umberto Bernardelli, a to w chwili, gdy chciał na murze nalepiać anarchistyczne manifesty, wysławiające Caseria. Skonfiskowano 100 egzemplarzy owego manifestu. Równocześnie pękła na schodach francuskiego konsulatu bomba; podłożenie bomby miało być wyrazem protestu przeciw straceniu Caseria. Zrządzona szkoda nie jest znaczną. Konsul i jego rodzina są nieobecni. Władze poczyniły gorliwe poszukiwania za sprawcą zamachu.

Bern 17 sierpnia. Uchwaloną przez Radę narodową konwencyę handlową z Francyą przyjęła także Rada stanów 26 przeciw 10 głosom. Konwencya wchodzi w życie w poniedziałek.

Petersburg 17 sierp. Z Kurhanu, gubernii tobolskiej, telegrafują do *Nowoje Wremia*, iż ma tam być urządzoną wystawa rolnicza i domowego przemysłu; będzie to pierwsza wystawa w Syberyi.

Konstantynopol 17 sierpnia. Austryacki ambasador baron Calice miał wczoraj posłuchanie u sułtana.

Konstantynopol 17 sierpnia. Ambasadorowie Anglii, Rosyi i Francyi wręczyli Porcie zbiorową notę tych trzech mocarstw, w której wykazano, jak mocarstwa zapatrują się na dotychczasowe niejasne ustępstwa tureckie i jak pojmują wykonanie tych ustępstw. Dalej w nocie tej wyraźnie wymieniono te reformy, do których przyjęcia mocarstwa główną przywiązują wagę, a między niemi utworzenie mięszanej komisyi dla kontroli i wybór mudira przez ludność. Nota zbiorowa ma widocznie na celu spowodować Portę do dania odpowiedzi, określającej stanowisko, jakie Porta w kwestyi reformy ostatecznie zająć zamierza.

NowyJork 17 sierpnia. Depesza z Panamy donosi, iż jenerał Vernaza pobił ekwadorskie wojska rządowe, któremi dowodzi jenerał Sarasti Gataz. Vernaza na czele 400 ludzi, miał obsadzić Riobambę; sądzą jednak, iż będzie się musiał poddać wojskom jenerała Alfarosa.

Nowy Jork 17 sierpnia. Według telegramu z Tampy, głównej kwatery kubańskich powstańców w Stanach Zjednoczonych, pociąg kolejowy z Hawanny, zapełniony ochotnikami, przeznaczonymi do walki z powstańcami, został pod Bolondron dynamitem wysadzony w powietrze; mała tylko liczba pasażerów zdołała się uratować.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Odezwa.

W dniu 20 Grudnia 1893 r. zmarł w Pilznie pod Tarnowem **O. Romuald Kaczkowski**, długoletni przeor OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie, twórca nowej dzielnicy Krakowa: ulic Karmelickiej, Batorego i innych — wreszcie ten, który doprowadził do skutku koronacyę cudownego obrazu N. P. Maryi na Piasku — wzorowy zakonnik i wielkiej miłości Ojczyzny obywatel. W gronie jego przyjaciół powstała myśl wmurowania tablicy pamięci Jego poświęconej, w kaplicy N. P. Maryi na Piasku. Kto więc pragnie poprzeć ten cel, raczy złożyć swą ofiarę w Administracyi „Czasu“.

Na tablicę pamiątkową dla ś. p. O. Romualda Kaczkowskiego na Piasku, złożyli: Prof. Maciej Leon Jakubowski 5 złr., Dr St. Tomkowicz 5 złr., prof. Izydor Jabłoński 1 złr., Henryk Müldner 3 złr., Jacek Matusiński 3 złr., J. Łakociński 2 złr.

Kurs krakowski.

Kraków 17 sierpnia.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	129 75	130 75
Za 100 marek	59 20	59 70
20-frankówka	9 60	9 68

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 sierpnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 95	Anglobank	170 25
srebrna „	101 35	Union	350 25
4% złota	123 15	Bankverein	169 75
4% koronowa	101 40	Akcye Länderbank.	278 50
Akcye ban. austr.-w.	1069	„ kol. Kar. Lud.	224 50
„ kredytowe	399 10	„ „ lwowsko-czerniow.	323 —
Londyn	121 40	„ „ połudn.	111 —
Napoleony	9 63	Elbethal	292 —
Dukaty	5 72	Nordbahn	3525
Marki	59 35	Staatsbahn	405 12
4% Renta węg. kor.	99 95	Alpin	96 —
4% „ „ złota	123 —	Akcye tytoniowe	236 50
Losy prem. węg.	158 25	Ruble	130 —
Losy tureckie	77 10		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 17 sierpnia.

Banknoty austr.	168 40	4½% Listy polskie	69 60
Krótki Wiedeń	168 25	Renta włoska	90 —
Banknoty ros.	219 55	Akc. austr. kred.	247 80
Krótka Warszawa	219 25	Ultimo Ruble	219 25

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·48 5·03 5·10 5·16	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 6·38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·13 8·19	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 8.49	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 8 59 9·05 9·11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 10·42	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 12·35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40	po połud. pociąg posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 2·58 3 10 3·16	po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·35 6·45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 6 57	wieczór poc. osob. 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Suchy,** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 7·25 7·31 7·37	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 8·23	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 9·23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·45 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 30go września z Koszyc i Orłowa.
6·05 6·11 6·22 6·36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Nowym Sączu w czasie od 1 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc.
6·52 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**
8·31 8·37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy,** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 10·28 10·36 11·50	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10·55 11·10	prz.poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24	po poł. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połącz. we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 2·45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 4·18 4·28 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Pł. do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 7·30 7·42	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 8·59 9·08 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 9·35	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-12-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicyi po 20 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
pod tytułem:
Książeczka miniaturowa
czyli
KRÓTKI ZBIOREK MODLITW
ułożył *S. B.*

Wielkość książeczki wynosi 1/2 centimetr, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronnicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe.
Cena egzemplarza: 3, 4 lub 5 koron stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324-39-)
Na porto należy dołączyć 15 centów.

PODZIĘKOWANIE.

Z drobnego skaleczenia się wuj nasz i dobrodziej Michał Koczyński dotknięty został zakażeniem krwi, co w poważnym jego wieku groziło nieuniknioną katastrofą. Uratowanie z tej ciężkiej niemocy pacyenta już dogorywającego, zawdzięczamy rzadkiej istotnie umiejętności i biegłości operatorskiej Pana Prof. **Dra Rudolfa Trzebickiego**, który dołożywszy wiele życzliwości i żmudnych, długotrwałych starań, dokonał przy gorliwej pomocy swego **asystenta A. Hoszowskiego** szczęśliwie i bezinteresownie nader mozolnej i bardzo wiele czasu, poświęcenia i pracy wymagającej kuracyi, za co podpisani poczuwają się do wdzięcznego obowiązku złożyć Mu publiczne podziękowanie najgłębsze, prosząc Niebios, by Mu błogosławić raczyły. (1803)

Dozgonnie mu wdzięczni:
Aniela z Schlichtingów Felkel.
Dr. Alfred Schlichting.

Tanio do sprzedania:

wozy mocne, beczkowóz, brony i uprząż różna. — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Dietla pod Nr. 101, pierwsze piętro. (1831-1-)

Kandydat notaryalny

z przeszło 4 letnią praktyką, poszukuje posady w biurze c. k. Notaryusza od 1 września 1895 r.
Łaskawe korespondencye uprasza się adresować: **A. M.** poste rest. **Dabrowica,** poczta **Chrostowa.** (1798-1 3)

Folwark

oddalony 1/2 mili od miasta Wieliczki, położony przy szosie, obejmujący 70 morgów gruntu ornego pszennego, 10 morgów doskonałych łąk, 69 morgów lasowiska i 20 morgów brzeziny, z budynkami, zaraz do sprzedania — lub zamiany za kamienicę w Krakowie. — Zgłoszenia pod adresem: **G. Otowski, Kraków.** (1802-1 6)

LAS

z gruntami 800 mórg, 60% jodeł a 40% bukowego, 40 do 80-letni na Bukowinie przy stacyi kol., tanio do sprzedania. — **Wioska** w Sanockiem 320 mórg, gdzie i nafta znajdnje się (po kilka beczek zbierają w lecie) za 35.000 złr. — oprócz tych bardzo wielkie i mniejsze majątki do sprzedania i zamiany — poleca **Biuro komisowe Wład. Jaworskiego w Krakowie,** ulica Grodzka L. 30. (1767-1-4)

5 kg. franco wysyła pod gwarancyą zdrowego nadejścia następujące owoce: **Winogrona** złr. 2·40. Brzoskwinie złr. 1·80, brzoskwinie olbrzymie złr. 3. Butterbirne złr. 1·80. Pomidory złr. 1·20. Cytryny złr. 1·80. — Pomarańcze złr. 1·90. — Melony złr. 1·20. Śliwki węgierki złr. 1·50. (1799-5-5)
Edward Kaczorowski, Brieffach 310 Triest.

Zarząd dóbr Strzałków

p. Stryj, poleca **pszenicę i żyto do siewu** doborowej jakości, w najlepszych odmianach — również sprzedaje: **siewnik** do nawozów sztucznych, **siewnik rzędowy** z zboża, **2 pługi** Sacka do głębokiej orki, nowa **prasę** ręczną do słomy i siana etc. (1797-1-15)

Stare drzewa cytrynowe i cała oranżerya

są tanio do nabycia w **Zyznowie,** poczta i stacya **Strzyżów** nad Wisłokiem. (1768-1-4)

Obwieszczenie.

L. 6806. (1770-1 2)

Lokomobila wcale nieużywana, z fabryki A. Bauera Sarling-ybbs, **o sile 12-tu koni,** z wolnej ręki do sprzedania w Magistracie miasta Rzeszowa.

Z Magistratu miasta Rzeszowa,
dnia 8go sierpnia 1895 r.
Burmistrz: *Scholz.*

KURS NAUK

w **Zakładzie wychowawczo-naukowym PP. Prezentek,** posiadającym atrybucyę szkół publicznych, rozpoczyna się z dniem 2 września b. r. Wpisy zaś uczennic do Zakładu od dnia 29 sierpnia. (1800 1-3)

Józefa Waligórska,
przełożona Zgromadzenia w klasztorze św. Jana.

Dobry interes

dla lekarza, kapitalisty, przemysłowca, restauratora lub emeryta mającego kapitalik.
Z powodu interesów familijnych jest do sprzedania lub zamiany, pod bardzo korzystnemi warunkami, **nowa, duża i piękna willa dochodowa,** w pierwszorzędnem, bardzo uczęszczanem i mającem wielką przyszłość, zdrojowisku krajowem w **Krynicy.** Położona w centrum zakładu, nadaje się na pensyonat, zakład leczniczy lub hotel z restauracyą. — Bliższych wyjaśnień udziela Handel papieru p. p. **Kutrzeby i Murczyńskiego** w Krakowie, Rynek gł. l. 21. (1448 9-10)

Rok szkolny 1895/6 w krakowskiej Szkole handlowej

rozpocznie się 3 września 1895.

Począwszy od tego dnia przyjmuje zapisy i udziela wszelkich objaśnień Dyrektor szkoły w domu pod L. 16 przy ul. Siennej codziennie od godz. 2ej do 4ej po południu. (1751 2 3)

Jak lat zeszłych, tak też i w tym roku, **XX. Pijarzy krakowscy** otwierają z dniem 1 września **kurs przygotowawczy** dla chłopców, mających w roku przyszłym zdawać egzamin do gimnazyum lub do szkoły realnej. Szkoła ta istnieje tylko dla uczniów przychodzących, za opłatą w pierwszym miesiącu 6 złr., a w następnych miesiącach po 5 złr. czyli 10 koron. Zapisywać uczniów można przez cały miesiąc sierpień. (1674-4-4)

Kraków, dnia 1 sierpnia 1895 r.
X. Tadeusz Chromecki,
Rektor Kolegium XX. Pijarów.

Kamienica dwupiętrowa

w śródmieściu, dobrze się rentująca, do sprzedania zaraz. — Wiadomość w Biurze **W. Bujańskiego,** linia A-B, hotel Drezdeński. (1789-2 3)

Żyto Imperial

BALSENA,
nasienie czyste, do siewu, sprzedaje **Zarząd Ubrzeża, p. Łapanów,** po 8 złr. za 100 kilogr. wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. (1749 4 8)

Kupię

dom lub majątek ziemski,
natomiast ofiaruję w zamian słynną fabrykę machin wraz z odlewarnią w stolicy kraju. Różnicę ceny dopłacę. — Oferty pod: **„Alfred“ 1707** przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (1707 3-6)

RESTAURACYA hotelu Saskiego

W KRAKOWIE,
poleca się Szanownej Publiczności, wykwintnie urządzona, ceny możliwie przystępne. Wydaje śniadania i kolacye z 3 dań **za złr. 1.** Śniadania od 11 do 2 po południu, kolacye od 7ej do 11ej wieczorem, do wyboru z wielu dań, codziennie zmiennych, przytem obiady *à la carte* od 1 do 6 po południu; gabinety familijne odpowiednio urządzone. — Poleca się apartamenta Igo piętra z komfortem urządzone, gdzie również w obszernych salonach przyjmuje się zamówienia na uczty weselne, zabawy familijne i wszelkie zebrania towarzyskie. (1609-10-)

Zakład otwarty do godziny 2 w nocy.

„Haya“

puder antyseptyczny dla niemowląt i dzieci, polecony przez najznakomitszych lekarzy przeciw wyprzaniom i wypryskom.

Prawdziwe tylko z godłem „Opatrzności.“

Pudełko 35 ct.
Składy w **Krakowie** w aptekach p. p. *Reiffera*, *Rosenberga* i *Wiśniewskiego.*
Główny skład rozsyłkowy: apteka *K. Krzyżanowskiego* we **Lwowie,** ul. Kazimierzowska Nr. 26. (1748-3-10)

Leśniczy

posiadający **niższy państwowy egzamin,** z 12-letnią praktyką jako samoistny **leśniczy i zastępca obszarów dworskich,** dokładnie obznajomiony **z miernictwem i urządzeniem lasów,** przytem miłośnik i znawca łowiectwa, **poszukuje posady z jesienią 1895 roku** (w kraju lub za granicą).

Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: **Kazimierz Winiarski w Rudnikach, ostatnia poczta Mościska.** (1801-1-4)

DONIESIENIE.

Nr. 4771. (1760)

Zarząd wojskowy ma zakupić sposobem kupieckim:

TERMIN DOSTAWY		Dla wojsk. prowiantowego magazynu w Ołomuńcu — Do wojskowych składów — Siano — Cetnarów metrycznych	UWAGA.
Październik	1895	1.800	Wcześniejsza dostawa przynależnych rat jest ze względu na brak miejsca w składach niemożliwą.
Listopad	1895	1.800	
Grudzień	1895	1.800	
Styczeń	1896	1.800	
Luty	1896	1.800	
Marzec	1896	1.800	
Kwiecień	1896	1.500	
Razem		12.300	

1. Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone oferty cen sprzedaży, zobowiązujące nie na krótszy termin jak **10 dni,** mają być oddane z napisem „podanie cen sprzedaży na siano“ **najpóźniej do d. 4 września 1895 r. o godzinie 9 przedpołudniem w biurze intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie.**

Podania cen sprzedaży nadeszłe za pózno, lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

2. Podania cen siana dotyczące należy jako niewiązane albo prasowane podać.

3. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą ilość,** albo też **na mniejsze partye, ilości potrzebnej, aż do 100 cetnarów metrycznych,** przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo do zatwierdzenia także pewnej części z oferowanej ilości.

4. **Intendanturze nieznani przedsiębiorcy,** tak jak wszyscy inni, jeżeli tego intendantura za potrzebne uzna, mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** wystawione w razie, jeżeli są protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną (w miastach z własnym zarządem przez magistrat miasta) — **do intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało.

Tacy przedsiębiorcy mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań **złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief). Producenci, gminy, jakoteż rolnicze Towarzystwa są odnośnie do odstawy własnych produktów od kaucyi zwolnieni.

Producenci (gospodarze gruntowi) — mają zaś dostarczyć świadectwo wydane przez dotyczące Towarzystwo rolnicze, w którem potwierdzonem być ma, że oni rzeczywiście są producentami i że cała przez nich oferowana ilość z ich własnej pochodzi produkcyi.

5. Niewiązane siano należy odstawić we wiązkach z wyłączeniem wagi powrósła.

Każdy oferent winien nadto podać, jaką nadwyżkę dozwala na q siana.

6. **Dostawa** siana ma się odbyć w składach wyż wymienionego magazynu prowiantowego według wskazówek tychże i bez wszelkich wydatków ze strony zarządu wojska.

7. W ofercie musi być wyraźnie pochodzenie siana podane, a gdyby zażądano posługiwania się taryfą wojskową (za wynagrodzeniem zwrotnem), to pochodzenie siana powinno być ile możności uwidocznionem, z której miejscowości ono pochodzi.

Zwraca się przytem szczególnie uwagę na poszczególne taryfy rozmaitych sieci kolejowych w ogólnym obrocie, mianowicie, że przy naładowaniu całych osobnych wagonów naturaliów, zapłata od takowych tańszą jest, aniżeli taryfa wojskowa.

8. Zapłata nastąpi, a mianowicie: 1800 q zaraz po ukończonej dostawie w r. 1895, za resztę dostarczonych ilości w styczniu 1896 r., za resztę dostarczonych bez przeszkód odebranych rat 1896 r.

9. Od przedsiębiorców podatek konsumcyjny nie pobiera się.

Przepisane należytości stemplowe od kwitów tejże dostawy ponosić będzie Zarząd wojskowy.

10. **Siano musi pod względem jakości posiadać własności przepisane dla tego artykułu i zwraca się uwagę odnośnie** co do tego, jakoteż **wszelkich bliższych warunków,** mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usance-Heft) z dnia 4 sierpnia 1895 r. Nr. 477,** który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — **w biurze Intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie, jak i w magazynach zaopatrzenia wojska w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i filialnym magazynie w Bochni, dalej we wszystkich politycznych władzach powiatowych i Towarzystwach rolniczych krajowych się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.**

Każdy oferent jest z czasem wniesienia podania sprzedaży zobowiązany dotrzymać warunków zawartych w zeszycie warunkowym.

11. Przepisane zeszyty warunków (Usance-Heft) można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu za złożeniem 8 centów, względnie mogą być takowe pocztą przesłane.

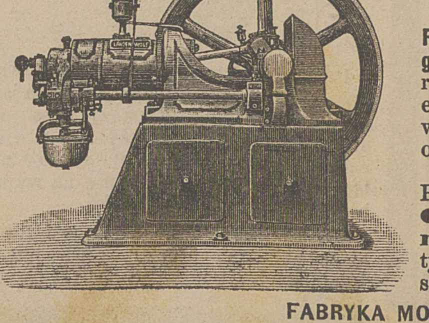
12. W wyż wymienionych magazynach wojskowych mogą być również udzielone dotyczące informacye.

13. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym przyznanemi będą pewne osobne uwzględnienia i ułatwienia — a które podane zostały do wiadomości wszystkim stowarzyszeniom rolniczym leżącym w obrębie intendantury i tamże przez strony interesowane przejrzane być mogą.

Z Intendantury c. i k. 1 Korpusu.

Kraków dnia 4 sierpnia 1895 r.

Zastępuje machiny parowe.



OTTO NOWY MOTOR

patentami ochronny.

Ruch zapomocą gazu węglowego, olejnego, wodnego, generator, benzyny, nafty. — Bardzo korzystna siła ruchu dla małego i wielkiego przemysłu, tudzież dla elektrycznych zakładów. — Żadne niebezpieczeństwo wybuchu, żadne urządzenie kotłów, żaden dym ani obsługa, zawsze gotowy do ruchu, cicho pracujący, o sile 1 do 200 koni.
Przeszło 42.000 motorów o sile 170.000 koni w ruchu.
Otto motor naftowy i Otto motor benzynowy od 1 do 60 koni. Najwygodniejsza i najpraktyczniejsza siła ruchu dla małego przemysłu w miejscach bez zakładu gazowego i dla gospod. rolnego.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH (1572-1-)
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 3102. (1769)

W dniu 22gim sierpnia b. r. odbędzie się **w biurze Rady powiatowej w Wieliczce** licytacya celem wydzierżawienia na lat trzy od dnia 1go stycznia 1896 r. **prawa poboru opłat mytniczych** na drogach t. j.:

1) — Na drodze powiatowej Wieliczka-Gdów:
myto drogowe na stacyi Przebieczany w cenie wywołania 1900 złr.
2) — Na drodze powiatowej Wieliczka-Dobczyce:
myto mostowo-drogowe na stacyi Faszyce w cenie wywołania 2225 złr.
3) — Na drodze powiatowej Dębniki-Kobierzyn:
a) myto drogowe na stacyi Zakrzówek w cenie wywołania
b) myto mostowe na stacyi Dębniki w cenie wywyłania } 3550 złr.
4) — Na drodze gminnej Wieliczka-Świątniki:
myto drogowe na stacyi Koźmice wielkie w cenie wywołania 800 złr.

W dniu 23 sierpnia b. r.

1) — Na drodze powiatowej Dobczyce-Szczyrzyc:
a) myto drogowe na stacyi w Czasławiu w cenie wywołania
b) myto mostowe na stacyi w Czasławiu w cenie wywołania } 1560 złr.
2) — Na drodze powiatowej Dobczyce-Szczyrzyc:
myto mostowe na stacyi w Dobczycach w cenie wywołania 2100 złr.
3) — Na drodze gminnej Swiątniki-Swoszowice:
myto drogowe na stacyi w Zbydniowicach w cenie wywołania 201 złr.
4) — Na drodze gminnej Dąbie Kępanów:
myto mostowe na stacyi w Zegartowicach w cenie wywołania 120 złr.

Z Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce.

BOLESŁAW ARMATOWICZ

JUBILER
w KRAKOWIE, Rynek główny Nr. 17 (obok księgarni Wgo Friedleina,
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój
Magazyn i Pracownię
wyrobów złotych i srebrnych,
wykonanych podług najnowszych wzorów, odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem. Przyjmuje wszelkie **zamówienia i naprawy** i wykonywa je najstaranniej punktualnie i po **cenach umiarkowanych.**
Srebra stołowe do wypraw gotowe na składzie. Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian. JP. 1655-6-10)
Utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra, po cenach fabrycznych.

STUDYUM ROLNICZE
przy c. k. Uniwersytecie Jagiellon.
w Krakowie.

Studyum rolnicze przy c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie ma za główne zadanie dostarczyć przyszłym rolnikom sposobności do przyswojenia sobie gruntownego wykształcenia naukowego, ogólnego i zawodowego, tak niezbędnego w dzisiejszych trudnych dla rolnictwa warunkach.

Kurs trzyletni. Obok wykładów teoretycznych z zakresu nauk przyrodniczych, fachowo-rolniczych i prawniczo-społecznych, ćwiczenia praktyczne w pracowniach uniwersyteckich i na polu doświadczalnem. W lecie w każdym tygodniu, w zimie od czasu do czasu wycieczki do bliższych i dalszych gospodarstw pod przewodnictwem profesorów.

Początek roku szkolnego dnia 1go października. Wpisy od dnia 23go września do dnia 8go października.

Program obejmujący plan naukowy i ważniejsze przepisy, dotyczące warunków przyjęcia, porządku nauk i t. d. oraz rozkład godzin wykładowych na zimowe półrocze 1895/96 można otrzymać bezpłatnie za zgłoszeniem się o to listownem do kancelaryi Uniwersytetu.

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya Studyum rolniczego (Kraków, ul. Grodzka, Collegium juridicum). (1775-2-2)

Ważne dla pp. Architektów, Inżynierów, Budowniczych i Majstrów kamieniarskich.

ADMINISTRACYA
Pierwszych galic. łomów Marmuru „Św. Teresa“ w Krzeszowicach (poczta tamże)

poleca czarny marmur w trzech odmiennych kolorach, jakoto: bloki surowe, płyty surowo obrabiane i polerowane do kas, kredensów, umywalnie, do robót budowlanych cokoły, stopnie, posadzki i t. p. wyroby po cenach najumiarkowańszych. (1604-11-30)
Wyroby z marmuru są na składzie w sklepie ul. Mikołajska L. 10 „pod Gambrynusem.“ Bliższe informacye tamże.

Skład fortepianów, pianin i harmonium
W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

w Krakowie, Rynek 13,
SPRZEDAŻ — ZAMIANA — WYNAJEM.
Przy odpowiedniej gwarancyi na raty. (1094-47-52)
NOWOŚĆ! — **Pianino-Harmonium.** — NOWOŚĆ!

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

Akademia rozpoczyna d. 15 września b. r. trzydziesty trzeci rok szkolny.
3 klasy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci.
Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.

Kurs abituryentów. Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z szkół średnich, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi chcą także zyskać wiadomości handlowe. (1582-5-8)
Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**
Dyrektor *A. E. v. Schmid.*

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ziemno-saliniczny zdrój siarczany (13 cieplic od 25—36° Cels.)
Ciągłe leczenie przez cały rok. — Kuracye terenowe. — Rozpoczęcie pory letniej 1 maja.
W roku ubiegłym było 22.271 osób. Kąpiele tego w ślicznej okolicy położonego miasta cieplicowego urządzone są z wszelkim komfortem bardzo gustownie i praktycznie. [937-10-10]
Nowy kurhaus ze swemi wielkiemi wspaniałemi salami koncertowemi, czytelnianemi, konwersacyjnemi, restauracyjnemi i do gier, telefon, nowa hala do picia wód, znakomity teatr letni, tudzież pyszny ogród i inne urządzenia dają wszelkie przyjemności, wygody i zabawy **pierwszorzędnego miejsca leczniczego.** Muzyka pod kier. kapelm. **K. Komzaka.** Baden posiada także najlepszą wodę do picia z **wiedeń. wodociągów górskich** i jest po największej części elektrycznie oświetlony.
Objaśnienia i prospekta rozsyła na żądanie darmo **Komisya kąpielowa.**